

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Krótka 6.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

<b>Kosztuje na cały rok:</b>	w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . .	4 korony.	! Należytość płać się z góry, rocznie lub półrocznie. ::
	do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . .	2 ruble.	
	do cesarstwa niemieckiego . . . . .	4 marki.	
	do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji . . . . .	5 koron.	
	Numer pojedynczy . . . . .	8 halerzy.	

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.**

## Przed sąd ludu.

Bracia Ludowcy! Na tę sobotę, 12. bm. zwołałem do Krakowa pełną Radę Naczelną naszego Stronnictwa. Obrady rozpoczną się o godzinie 9 rano, w sali Rady powiatowej. Na posiedzenie to zaprosiłem na świadków obrad także najstarszych działaczy z poszczególnych powiatów. A nadto wszystkich Ludowców, którzy mają mi cokolwiek do zarzucenia czy wytknięcia, proszę usilnie, aby zechcieli stanąć przed ten sąd ludu i wnieść oskarżenie. Przytem z góry oświadczam, choć to się rozumie samo przez się, że wyrokowi Rady Naczelnej w sprawach politycznych poddaję się stanowczo.

Proszę też usilnie wszystkich Członków Rady Naczelnej, aby na to posiedzenie przybyć raczyli, a tych Przyjaciół Ludowców, którzy mi mają jakieś błędy do wytknięcia i zarzuty do poczynienia, proszę uprzejmie, aby zechcieli przed Radę Naczelną wnieść swoje oskarżenie bez żadnych względów na mnie. Bo kłamstwem jest, jakoby mi się zachciewało jakiejś dyktatury czy samowładztwa w Stronnictwie, tak samo, jak kłamstwem jest twierdzenie, jakobym dotychczas cokolwiek czynił na własną rękę, bez upoważnienia powołanych władz Stronnictwa. Uważałem się zawsze i uważam się teraz za sługę sprawy ludowej i niczego innego czynić nie chciałem i nie chcę, jak tylko to, co mi lud polski, zjednoczony w Polskiem Stronnictwie Ludowem, czynić polecał.

Nie zależy mi wcale ani na poselstwach, ani na dowództwie w Stronnictwie. Wszystkie godności jestem gotów złożyć natychmiast. Zależy mi tylko na jednym: aby bracia moi, chłopci wiedzieli i wierzyli, że wszystkie moje myśli, mowy i uczynki, wszystko, na co mnie stać było, poświęciłem na służbę dla wyzwolenia rzeszy chłopskiej z niewoli po-

litycznej i niedoli ekonomicznej. Za tę służbę pragnę i sędzę, że mi się należy dobre słowo od ludu.

Przewodniczyłem Stronnictwu od początku jego istnienia, bo choć prezesem był najpierw dr. Karol Lewakowski, a potem śp. Henryk Rewakowicz, to jednak w rzeczywistości ster działania spoczywał zawsze w mem rękę. Z tej zaślugi, że potrafiłem doprowadzić Stronnictwo do teraźniejszego rozwoju, nikomu się ośdrzeć nie pozwolę. Nie żądałem nigdy tego uznania, ale dziś, gdy widzę, że nie brak takich, co by się chcieli w cudze pióra ustroić, mam prawo i obowiązek to stwierdzić w imię prawdy.

Być może, że się już zużyłem, być może, że to, co czynię i co mnie się wydaje dobrem i koniecznym dla sprawy ludowej, jest złem. Być może — powiadam — i dlatego ani mogę, ani chcę się upierać przy przewodnictwie. I owszem, jeżeli macie Bracia Chłopi innego przewodnicę na moje miejsce, który lepiej i skuteczniej odemnie sprawę Waszą prowadzi potrafi, to go powołajcie, a mnie odprawcie. Pójdę na spoczynek, nie tylko bez żalu, ale nawet z podziękowaniem, bom bardzo spragniony odpoczynku. Ale o jedno proszę — nie poniewierajcie i nie pozwólcie poniewierać wiernego Wam sługi. Nie pozwólcie na to we własnym, dobrze zrozumianym, interesie. Bo któżby wam uczciwie służyć zechciał, jeżelibyście za 20-letnią, wierną i bardzo ciężką, służbę nagradzali poniewierką.

Że mnie przeciwnicy poniewierają — demokraci, wszechpolacy, socjaliści, syoniści itp., to mnie nie tylko nie boli, ale przeciwnie, to mnie cieszy; nie boli mnie i to, gdy dr. Moskwa, albo p. Dąbski ostrzą sobie na mnie zęby, boć to młodzi, niedoświadczeni ludzie, nieznający ani ludu, ani Stronnictwa Ludowego, do którego nie tak dawno ich zjednałem. Ale bardzo by mnie to bolało, gdyby bracia chłopci ludowcy zaczęli mnie

bić zarzutami. Mniejsza jednak o mój ból, — chodzi o sprawę ludową, której takie pociski wyrządziłyby szkodę.

Przyjaciele Ludowcy! Bracia Chłopi! Jeszcze jedną mam prośbę do Was: Pamiętajcie, że zwycięstwo Wasze zależy głównie od jedności i wytrwałości. Ostrożność też bardzo potrzebna i rozważa, zwłaszcza w takich chwilach przełomowych, jak obecna. Ale nade wszystko potrzebna jest karność i posłuch dla uchwał władz Stronnictwa. Gdyby każdy ludowiec zechciał działać na własną rękę, albo gdyby wszyscy chcieli przewodniczyć i wydawać polecenia, tobyśmy nigdy nie doszli do zwycięstwa. Najwyższą władzą w naszym Stronnictwie jest Kongres, ale ten się odbywa co pięć lat, boć niepodobną i niemożliwą jest rzeczą co miesiąc, czy choćby co roku zciągać parę tysięcy delegatów z całego kraju. To przecie i koszt ogromny i praca. Dlatego Kongres wybierają Radę Naczelną, która w jego zastępstwie ma orzekać o sprawach Stronnictwa. Ale i Rada Naczelna składa się ze 150 ludzi, a nawet i więcej, więc też nie można jej za często zwoływać, aby nie narażać ludzi na koszt i trudy. Więc też Rada Naczelna wybiera Wydział Rady Naczelnej, który ma orzekać o sprawach bieżących. Nadto dla spraw sejmowych jest Klub 22 posłów sejmowych, a dla spraw parlamentarnych jest Klub 21 posłów parlamentarnych. Ludowiec, któremu się coś w pracy Stronnictwa czy prezesa nie podoba, ma prawo odwołać się do Wydziału Rady Naczelnej, a od Wydziału do pełnej Rady Naczelnej. Ale co orzeknie Rada Naczelna, tego powinien słuchać aż do czasu Kongresu. Kto powiada, że nie słucha prezesa, tylko Wydziału Rady Naczelnej, ten już nadwiera karność Stronnictwa, boć niepodobna codziennie zwoływać Wydziału. W takim razie cała praca Stronnictwa polegałaby na ustawicznych obradach Wydziału. Byłoby dużo gadaniny, ale roboty mało. Więc nie dyktatorstwo, ani samowładztwo, lecz praca i rozwój Stronnictwa wymaga pewnego posłuchu dla prezesa. Ale to jeszcze mniejsza. Konieczny jest już posłuch dla uchwał i poleceń Wydziału Rady Naczelnej. Ludowiec, który mówi, że nie słucha Wydziału, tylko Rady Naczelnej, daje przez to samo dowód, że, co najwyżej, jest słabym ludowcem. Gdyby każda sprawa musiała iść przed Radę Naczelną, toby wogóle wszelka praca Stronnictwa musiała ustać. Każdy ludowiec ma prawo odwołać się do Rady Naczelnej, ale zanim ona rozstrzygnie, powinien uszanować tymczasowo uchwałę Wydziału Rady Naczelnej. Ludowiec, któryby nie usłuchał Rady Naczelnej, nie jest ludowcem, choćby się sto razy ludowcem nazywał. Dopóty jest Stronnictwo Ludowe, dopóki uchwały i rozkazy władz Stronnictwa bywają słuchane i wykonywane. Bez tego nie ma i nie może być stronnictwa. Więc prośba moja brzmi: słuchajmy uchwał Rady Naczelnej i jej rozkazów, to nas nikt ani podejsić, ani rozbić nie potrafi.

Szczeńć Boże obradom i uchwałom naszej Rady Naczelnej!

Jan Stapiński.

Jedność Stronnictwa wymaga jednolitości działania. Jedność działania zależy od jednolitości komendy czyli zarządu.

Komendę podaje jedyny organ P. S. L. — »Przyjaciel Ludu«.

Dlatego każdy ludowiec powinien czytać pilnie »Przyjaciela Ludu«, aby wiedział, jaka jest komenda, co czynić i jak postępować.

## „Gazecie Ludowej“ — odpowiedź.

Musimy zaznaczyć, że ostatni numer »Gazety Ludowej«, która umieściła kilka artykułów z podpisami »wierni ludowcy«, »starzy ludowcy«, to znów »młodzi ludowcy«, daje nam do poznania, że różni ludowcy należą do tej »Gazety Ludowej«. My zaś chłopi uznajemy tylko jednych ludowców, tj. tych, którzy szanują wolę większości ludu, uznają zasady karności, nie kalają własnego gniazda, nie brużdżą przeciw własnemu kierownictwu. Jeden tylko dr. Moskwa nie zatytułował się ani starym, ani wiernym, ani też młodym ludowcem..., widać, że sam nie wie, jakim jest.

Na wstępie swego artykułu p. dr. Moskwa wspomina, że długi czas spała rzesza chłopska — a my cię pytamy, panie mecenasie, kto oświadczył tę rzeszę, kto poruszył ją do walki o prawa chłopskie, kto jeździł od powiatu do powiatu, od wsi do wsi po całej Galicji, ba, nawet kto podróżował za oceanem po Ameryce i kto tam pobudził ducha ludowego? — czy może ty panie Moskwa, czy może p. Dąbski?! Nie! żaden z was, o was wówczas nie było wspominku. To nasz ukochany przez lud, prezes Jan Stapiński! On to poruszył te niezliczone rzesze ludowe, on podjął się tej mozolnej i ciężkiej pracy, on urządzał wiece i zgromadzenia po wszystkich powiatach od wschodu na zachód, ba, nawet po wszystkich wsiach. On, jako syn chłopca, tułając się od wsi do wsi, wprowadził Stronnictwo Ludowe na właściwe drogi, poznał lud, a lud jego — i ten lud za trudy i pracę do ostatniego tchu będzie mu wdzięczny, a imię jego zachowa się w naszych chłopskich sercach po wieczne czasy.

Nie pomogą wszystkie gazety i gazetki, żeby nie wiem jak wyły, szczekały i pienily się ze złości, — to na darmo, bo my, chłopi potrafimy ocenić zasługi naszego prezesa Stapińskiego, my uznajemy jego politykę i działalność za dobrą dla nas chłopów. Żydkom i socjalistom może się nie podobać, ale się nam chłopom podoba, i wobec tego nie ma takiej siły piekielnej, aby potrafiła czy to pochlebstwem, czy też groźbą, lub prośbą spowodować jakie zamieszanie w naszym silnym Stronnictwie Ludowym.

P. Moskwa zabawił się w proroka w swym artykule, bo powiada, że powstanie wkrótce lud z tęszą, niż dawniej, siłą — dalej prorok ten straszy nas walką. My chłopi dobrze wiemy, że walki pragną rozmaici macherzy, którzyby chcieli coś przy tem sami wskórać, ale nie ciesz się mecenasie, nie nie utargujesz na naszej walce, bo jej nie będzie. Powiada p. Moskwa, że tylko ple-

wa odpadła, tak jest, my chłopci już wymłócili — plewy i kłokol, które odpadły, znamy i te to plewy pokazują teraz zębki i pazurki najpierw na naszego prezesa, a potem wzięli by się do nas chłopów.

Dalej powiada ten mecenas, że nasz prezes pójdzie swoją drogą, a my chłopci pójdziemy swoją drogą. O! nie, mecenasie, my chłopci pójdziemy tą drogą, którą nas poprowadzi nasz prezes Stapiński, i nigdy nie zejdziemy z tej drogi, bobyśmy zblądzieli.

Chwalisz się mecenasie, że macie wodzów, a tylko narzekasz, że armji nie macie, a-ha! idzie ci ślinka na naszą chłopską armję. A my wam ci powiadamy, że macie i wy swoją armję, wasza armja składa się właśnie z tych plew, o których pan sam wspomina, do tego macie takich Oberlenderów, Pinkasów, Abramków, a z tych każdy chciałby być wodzem, i dlatego macie samych wodzów, ale bez armji. Ty pierwszy panie Moskwa miałbyś gust zostać bodaj wiceprezesem Stronnictwa, a i p. Dąbski nie byłby od tego.

Musimy coś jeszcze wspomnieć na odpowiedź ludu, podpisaną przez »starego ludowca«. Otóż kłamiesz, że powiadasz, iż wielu odpadło ludowców od Stronnictwa Ludowego w jasielskim powiecie. Kto odpadł, my wiemy, odpadł Drewniak, bo nie umiał się poddać woli większości, gdy nie jego, ale dra Stefczyka wybrano kandydatem na posła — lud jasielski nie zawiódł się na tom, że wybrał posłem dra Stefczyka, bo z niego lud i Stronictwo ma pożytek, a jakibyśmy mieli pożytek z Drewniaka, to my najlepiej wiemy. Na tym to wiecu nie chłopci, ale żydki i socjaliści wołali »Ekscelencjo«. Poseł Madej nie chwalił żadnego starosty, to kłamstwo, jak również wie-rutne kłamstwo, jakoby chłopci Hawlickiego na stół wysadzili, aby brednie plół, to żydki, bo chłopci go nie znali, ani nigdy nie widzieli, przeciwnie, chłopci chcieli go strącić ze stołu podczas jego przemowy. Jędrzej Bosak z Brzyszczyk dawał mu różne docinki, kazał mu się na pamięć nauczyć, jeżeli chce na wiecu chłopskim przemawiać, a nie czytać z kartki, którą mu pewnie Dąbski przysłał ze Lwowa, chłopci poczęli się z tego śmiać i Hawlicki zlął, jak kot od mleka. Jędrzej Śliz i Antoni Śliz i Piotr Trzeciak widzieli, jak żydkowie na tym wiecu i socjaliści podczas wyboru przewodniczącego po dwie rąk podnosili za Drewniakiem, a nawet Jędrzej Śliz jednemu powiedział: możebyś, ty Abram i nogę wystawił..

Powinny wszystkie gminy pójść za przykładem gminy Iwkowej i pożegnać się raz na zawsze z »Gazetą Ludową«.

Antoni i Jędrzej Śliz, Jan i Jędrzej Bosaki, Piotr Trzeciak, Franciszek Juszczyk z powiatu jasielskiego. Józef Bosak, ze Starego Sącza, członek Rady Naczelnej.

## Kultura wszechpolaków.

Ot i nowy dowód kultury wszechpolaków, dbający bynajmniej z ich udaną powagą, chy-

ba że organizacja wszechpolska jasielska jest zarodem pra-brudu i rzecznikiem ich przewrotnej zgromadzeniowej taktyki. Bo fakt, jaki się wydarzył w Jaśle dnia 29 listopada, na zgromadzeniu zwołanem przez p. posła Stefczyka, świadczy już nadto wyraźnie o ich kulturalnym poziomie. Szajka wszechpolskich agitatorów, gromada rekrutująca się z paru żydowskich asymilantów i pijanych chłopów, zajęła pod wodzą adwokata Oberlendera salę, gdzie poseł Stefczyk miał zdawać wyborcom sprawozdanie ze swej czynności poselskiej. Oberlender i wszechpolaczek Drewniak wzięli na siebie rozbicie wiecu i doprowadzili do tego piekielnymi wrzaskami i awanturami.

Nie dziwi nas to wcale, że misję tę poruczone Drewniakowi. Jest on bowiem siłą i filarem tego wszech-lajdacko-narodowego ośrodka najwybitniejszym. Dziwne to tylko, że poszedł on tak potulnie pod rozkazy Oberlendera i jego polecenia wypełniał, ryczał i gwizdał tak dzielnie, że publiczną od Oberlendera pochwałę otrzymał. Uważamy za stosowne o jednostkach takich, jak ci dwaj inicjatorowie hałaśliwej demonstracji, nie rozpisywać się szeroko. Ale przywódcy tej wszechpolskiej bandy radzimy na przyszłość do takich wybryków nie dopuszczać, bo za cierpliwość zgromadzonych spokojnych obywateli ręczyć nie możemy.

Jędrzej Mendelowski.

## Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko

**w Banku parcelacyjnym we Lwowie**

gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

## Mowa posła Stapińskiego

wypowiedziana w Sejmie przy ogólnej rozprawie budżetowej.

(Według stenogramu urzędowego).

(Dokończenie).

A skoro już jestem przy reformie wyborczej, muszę wspomnieć jeszcze o jednej sprawie, którą również starano się wyzyskać na pogębienie naszego klubu: mianowicie o wniosku p. Tertila co do permanencji komisji dla reformy wyborczej. Ponieważ nie wiem, jakie będą dalsze losy tej sesji i czy będzie jeszcze o tej sprawie osobno mowa, uważam za swój obowiązek nadmienić, że sądziłiśmy i to jasno powiedzieliśmy, że nie można sobie wyobrazić możliwości permanencji tej komisji, póki stan rzeczy jest taki, że nawet zasad tej ustawy nie mamy w ręku. Otóż, żeby i pod tym względem nie było nieporozumienia — istotnie miałem odwagę powiedzieć w komisji, że jeżeliby wskutek wypadków w państwie nie zaszedł pod tym względem przymus, to nie leży w interesie ludu, żeby przystępować czy w tej chwili, czy na wiosnę

przyszłego roku do ponownych wyborów do Sejmu, a to z tego powodu, że istotnie ostatnie 3 lata zajęły nam w całej pracy publicznej głównie wybory: mieliśmy najpierw akcję za ustawą wyborczą do Rady państwa, potem wybory do Rady państwa, wybory do Sejmu. Więc nie zaprzeczamy, że byłoby pożądanem, żeby społeczeństwo zrobiło sobie folę z wyborami i zwróciło się ku innym zadaniom, które w czasie walki wyborczej śpia.

(Głosy: Bardzo słusznie!)

A muszę stwierdzić, że pod tym względem spotkaliśmy się ze strony zastępców demokratycznych i wogóle ze strony zastępców ze wszystkich stronnictw ze zgodnym zdaniem — więc nikt nie ma prawa twierdzić, ani bałamucić opinii publicznej tem, jakoby on chciał skorzej robić reformę wyborczą, niż my, bo pod tym względem oświadczenia wszystkie szły w jednym kierunku, wszyscy bez protestu zgodziliśmy się na to, że nowa reforma wyborcza — jeżeli nie zajdą jakieś szczególne wypadki — ma przyjść do skutku w r. 1910, w tym też roku mają się odbyć nowe wybory do Sejmu.

(P. Tertil: A tymczasem... pruć pończochę!)

A tymczasem burmistrzować miastu Tarnowowi i pracować dla dobra Tarnowa!

Na takie nasze stanowisko dziś i rzecznicy permanencji się zgodzili i niezawodnie przejdzie w komisji to, że ta permanencja ma się zacząć dopiero od r. 1909, na to wszyscy członkowie zgodzą się z pewnością. Nie mogło się bowiem pomieścić w naszej głowie, żeby można teraz uchwalić i rozpocząć permanencję i na 2 lata postawić społeczeństwo pod tym przymusem, żeby się nie zajmowało niczem innym, jak reformą wyborczą.

My uznajemy prawo wyborcze za podstawę i źródło innych praw i stoimy na tem stanowisku, że z chwilą, kiedy już się to prawo zacznie układać, należy wszystko inne odłożyć. Więc gdyby taką permanencję uchwalono, ja bym uważał za jakieś przestępstwo wobec najistotniejszych interesów ludu, gdybym cokolwiek innego robił, bo dla mnie wyraża się permanencja w tem, żeby komisję tak długo trzymać, ażeby nowe prawo uchwaliła.

Wskutek mego oświadczenia się w komisji za kluczem takim, jaki jest w Radzie państwa, spotkały mnie ze strony prasy ruskiej ciężkie zarzuty, a nie brakło ich ze strony polskiej. Otóż pozwolę sobie powiedzieć, że Stronnictwo nasze w stosunku do Rusinów stoi na stanowisku równoprawnienia narodowościowego; żadnej krzywdy braciom Rusinom uczynić nie chcemy, przeciwnie chcemy im pomagać w podniesieniu się ich wszechstronnem, żeby się im jak najlepiej działo.

Wiemy o tem i mamy to przekonanie, że dawne hasło, pod którym nasi ojcowie szli w bój »za naszą i waszą wolność«, »za wasze i nasze prawa«, że to hasło do dziś dnia nie straciło swojej wagi. (Oklaski). Ale wiemy i to, że żadnymi słowami tej sprawy nie załatwimy, bo tu za dużo nagro-

madziło się przeszkód. Mianowicie jestem obowiązany powiedzieć, że bracia Rusini ostatnimi laty, metodą swojego postępowania w wysokim stopniu przyczynili się do utrudnienia, a nawet wręcz do uniemożliwienia takiego ułożenia się stosunków, byśmy mogli wspólnie dla pomyślności obu narodów pracować.

Ani chcemy, ani możemy pozbywać się was bracia Rusini — ale i wy wzajem możecie sobie powiedzieć, że nie jesteście w stanie wyrzucić nas z tej odwiecznej naszej, krwią i potem naszych ojców zroszonej, ziemi! (Oklaski).

Wiemy, że rozumniejsi i światlejsi przywódcy ruscy podzielają to przekonanie i wypowiadają je tu — niestety jednak widzę, że brak im odwagi, by w wypadkach nawet strasznych błędów, brak im odwagi powiedzieć społeczeństwu ruskiemu, że tego czynić nie należy. (Oklaski, głos: »Siczyński!«) Brak im odwagi, uwolnić nas od żalu, że oni mileżą wtedy, kiedy mówić należy.

I muszą nam bracia Rusini przyznać jedno: że nie w ich interesie, ale my we własnym interesie, nie z nienawiści do ruskiego narodu, ale z obowiązku wobec naszego, musimy stać na stanowisku, że przeciwko nam nie potraficie pójść, że jeżeli chcecie się rozwijać, jeżeli chcecie dojść do waszego celu, chcecie to wiedzieć, że przeciwko nam tam, gdzie razem mieszkamy i gdzie los nas złączył — pójść nie potraficie. Bo gdybyśmy na innym stanowisku stali, to byśmy, nie reflektując na was, własnemu narodowi wyrządzili szkodę, bo nie możemy pozwolić na to, by w naszym narodzie szerzyło się przekonanie, że przeciwko nam gwałtem, przemocą, rozbojem cokolwiek da się uzyskać. (Oklaski).

Walka ta jest zgubną i zabójczą dla obu narodów, to prawda, ale mam to przekonanie, że jednak bracia Rusini mają więcej do zrobienia dla swojego ludu, ażeby go postawić na tej wysokości, na jakiej go chcą mieć — aniżeli my. Niech panowie was nie łudzi to, że nad nami wisł i uderza w nas obuch germański, o tem wiedzieć, że nas Germanja wynarodowić nie potrafi, może nas łamać, może wysadzić z części szanca narodowego, ale wynarodowić nas nie potrafi. Natomiast wy musicie mieć świadomość, że wy jesteście w innym położeniu, że wasze wynarodowienie nie tylko jest możliwe, ale że się rozsiada wszędzie między wami w postaci moskalofilstwa, i dlatego sądzę, że i w waszym interesie leży jak najbardziej uspokojenie i umożliwienie normalnej pracy.

Dalej niewątpliwie przyznacie i to Koledzy Rusini, że macie więcej zrobić dla swojego społeczeństwa pod względem ekonomicznym, aniżeli my. Jeśli tak jest, to tu jest łatwe rozwiązanie pytania, kto ma zacząć tę pracę nad ułożeniem stosunków — komu to prędzej potrzebne, i dlatego my mamy prawo mieć to przekonanie, że apelowanie do wspólnej pracy i podawanie ręki i występywanie pod tym względem z konkretnymi wnioskami od was — panowie Rusini, wyjść powinno.

W tym kierunku z pewnością żaden Polak wam nie przeszkodzi.

Powiedziałem, że rozwój wasz jak za naszych ojców i dziadów, tak i dziś leży w naszym interesie, byśmy wspólnie przeciwko nieprzyjaciółom naszym iść mogli »za naszą i za waszą wolność«.

Stronnictwo nasze w miarę sił i możliwości chce w tej pracy pomagać w imię dobra swego narodu — z tej bowiem walki narodowościowej, wynika wielka szkoda zarówno dla polskiego, jak i ruskiego ludu.

Reforma wyborcza usuwa się nam, czekamy na nią tak długo, i tu argumentem głównym jest kwestja ruska do rozwiązania. Mamy reformę gminną i znów ta reforma się cofa i odracza i znów tu nieporozumienie nasze narodowościowe, a względnie stan rzeczy we wschodniej Galicji jest jedną z głównych przyczyn, dla których polski i ruski lud nadal ma być pozbawiony pomocy materialnej i moralnej. I wogóle najważniejsze rzeczy — np. pod względem szkolnictwa trudno z powodu walki narodowej tak ułożyć, jakby sprawiedliwość i potrzeba wymagała — przez to my Polacy wielkie szkody ponosimy, ale i wy Rusini wielkie szkody ponosicie, większe, aniżeli te korzyści, że tą drogą potraficie jeden lub dwa mandaty więcej zdobyć. Dlatego tak my, jak i wy, jeżeli chcecie bronić interesów biednych, uciemiężonych, ekonomicznie upośledzonych chłopów, to także wy panowie chcecie spokoju i normalnej pracy.

(Oklaski. P. Skwarko: »my tego chcemy, a razem sprawiedliwość!«)

Co do programu naszego, co do specjalnych żądań naszych, będziemy mieli tu sposobność przy poszczególnych pozycjach budżetu je podnosić — zostaje ten program taki sam, jak był.

O ekonomicznych żądaniach naszych będzie tu mówić p. kolega Stefczyk, a znów codzienne potrzeby będzie miał sposobność panom tu przedstawić kolega p. Witos — tedy ja tu o nich mówić nie będę.

Program nasz streszcza się w tem, że z najdziecie nas gotowymi do walki i obrony przy każdej krzywdzie ludu, że na przyszłość najbliższą nasza praca będzie poświęcona przygotowaniu ludu do tego, by — gdyby zachodziła jakaś przeszkoda, lud mógł postawić swoją zdobytą sobie podstawę swoich praw, swego bytu: równe, bezpośrednie, powszechne i tajne prawo wyborcze. I pod tem hasłem w przyszłość do pracy idziemy.

(3 i oklaski).

## W sprawie handlu świń.

### Opleśzałość w Organizacji.

Włościanie rozumniejsi, myślący trochę głębiej i widzący dalej, jak koniec swego nosa — przystąpił do Organizacji handlu bydłem i trzodą, nieszczęśliwie się różnymi trudnościami, ale najlepsze

chęci rozbić się muszą o ospałość i niedołęstwo leniuchów i lekkomyślnych.

30 października nie wysłano z Jasielskiego świń, bo na 40 zgłoszonych przywieziono tylko 15 sztuk, zaś na 7 zm. zgłoszono wprawdzie 50 świń, ale przywieziono tylko 23 sztuk, a 27 zostało w domu. Miało być omówienie dalszych wysyłek, zaproszono agentów w tym celu, nie przyjechali, bo jednym było za zimno, inny musiał iść na polowanie — ciekawym, co taki agent-mąż zaufania sobie myśli, zgłosił kilka sztuk świń, napisał kartkę, ale czy one dostarczone, to go nie nieobchodzi.

Przecież to zawód dla wszystkich, gdy świń nie dostawia tych, co są zgłoszone — jedna przysyłka z tego powodu nie odeszła. Ludzi porządnych, uczciwych, którzy wiedzą, co to słowo, co je dotrzymani, narazili na kossę i trud jeżdżenia do Jasła po próżnicy, niewiele brakowało, byłiby i 7 z. m. włościanie z niczem odjechali.

A więc włościanie! jeżeli chcecie skutecznie bronić się przeciw wyzyskowi pałczarzy, to nauczcie się dotrzymać słowa, nauczcie się iść twardo jeden obok drugiego, bo bez zrozumienia tego, popadniecieci apowrót w niewolę pałczarzy, którym brzuchy rosna od Waszej krwawicy.

Kto obiecał przywieźć świnię, kto zgłosił sztukę, a jej nie przywiózł, ten okrada swoich braci, bo ich naraża na stratę czasu, na zmarnowanie się świń drogą, na koszt przewozu. Pamiętajcie o tem i nie narażajcie się na śmiech i żarty pałczarzy!

Jeszcze jedną trudność mieliśmy przy wysyłce trzody 7 z. m. — w ostatniej chwili weterynarz Kotowicz zapowiedział nam, że go wysyłka trzody nie obchodzi i znaleźć go nie można było, a dotąd przecież się tem zajmował, ledwie uprosiliśmy dra Pawlikiewicza o potrzebną interwencję — dzięki mu za jego obywatelską pomoc. Przecież weterynarz Kotowicz początkowo miał należeć do naszej Organizacji, a teraz naraża nas na taki zawód rozbicia wysyłki. Nie chcemy wierzyć, żeby pan Kotowicz bał się pałki świńskiej i robił trudności włościanom, z których żyje i grosz ciągnie. Niespodziewaliśmy się tego po Tobie, Panie Kotowiczu!

Jeden z zawiedzionych.

Chcąc przy sposobności dać obraz zapobiegliwości ludu w tej Organizacji przytoczamy cyfry z urzędowego zestawienia Ogólnego Związku towarzystw rolniczych w Austrii. Otóż z końcem października zeszłego roku utworzył ten Związek osobną sekcję handlu bydłem »Viehverwertungsstelle« na głównej targowicy St. Marx, a ta w ciągu roku t. j. do 21 października b. r. przeprowadziła sprzedaż 11.086 sztuk bydła za łączną kwotę 2 milionów 547 tysięcy 397 koron z całej Austrii, bez używania pośredników. Najwięcej dostarczyła Galicja, bo razem 5462 sztuk w ciągu roku, w czem było 4160 świń, 831 wołów, 215 owiec, 128 byków, 121 krów, 9 cieląt. Po Galicji najwięcej było bydła z Niższej Austrii (2287 —

w tem 489 świń). Zresztą świń bardzo mało (66) wysłały Czechy, jeszcze mniej Karyntja (20) i Morawy (14), wcale zaś nie wysyłano świń z Górnej Austrii, Solnogradu, Styrii i Bukowiny.

### Z Gorlickiego.

Jeszcze 27. października br. odbyło się w Gorlicach w sali »Sokoła« powiatowe zebranie Kółek rolniczych. — Ktoś tam nazwał to zebranie bardzo licznem, piszący nie może jednakże tej garstki mieszaniny różnych ludzi nazwać nawet licznem, a bardzo szkoda, gdyż na tem zebraniu miała być omawiana sprawa, dotycząca wszystkich stanów w powiecie, tak obszarników i księży, jakoteż rolników i wyrobników. Tą sprawą jest powiatowa Organizacja handlu bydłem i trzodą chlewną — jestto sprawa dla wszystkich bardzo doniosła, dlatego musimy bądź co bądź aż do skutku nad nią pracować, a zająć się nią musimy my chłopci, skoro powiatowy Zarząd Kółek rolniczych popsuł tę sprawę.

Przedewszystkiem powiatowy Zarząd Kółek rolniczych popełnił bardzo wielki błąd w tem miejscu, że bez poprzedniego należytego przygotowania zwołał zebranie (ale tylko członków Kółek rolniczych), na którym była ta sprawa omawiana przez delegata z Towarzystwa rolniczego. Należało przedewszystkiem rozwinąć gorącą agitację po wioskach między włościanstwem, które w takiej organizacji jest głównym czynnikiem, bez którego udziału nie można nawet myśleć o takiej organizacji, a skoroby już wioski wiedziały, na co to ma być ta organizacja, skoroby już każdy chłop dobrze wiedział, o co się rozchodzi i jakie cele ma taka organizacja — to wtenczas możnaby już zwołać ogólne zebranie, celem wyboru takich ludzi, którzyby się zabrali do związania się wszystkich wiosek w organizację i rozpoczęcia pracy organizacyjnej. A tu naraz ni ztąd, ni z owąd chciano niby cudu dokonać z tą organizacją, ale to się zupełnie nie powiodło — widocznie, że panowie ze Zarządu albo nie mają zdolności organizacyjnych, albo poprostu nie odczuwają potrzeby takiej organizacji; piszącemu tak się zdaje, że i jednego i drugiego tym panom brakuje — a zatem po co było ściągać delegata z Krakowa.

Kochani Bracia Chłopi! Do tej sprawy, musimy się my sami wziąć, my nie możemy lekceważyć, ani odkładać tej sprawy, gdyż każdy rok opóźnienia przyprawia nas o stratę ogólną kilkudziesięciu tysięcy koron. Bracia Chłopi, pokażmy tym handlarzom próżniakom, że my mamy prawo dyktować ceny na targu, a nie oni — nie dajmy ze siebie szydzić tym przelicznom — nie dajmy się okradać dobrowolnie w biały dzień z naszej krwawicy. Dzisiaj kochani Bracia, gdy już mamy sposób na tych wyzyskiwaczy, nie wahajmy się ani chwili, ale rozpoczniemy zaraz dzieło lepszej przyszłości.

Obecnie w zimie mamy czasu dosyć, rozwińmy po wioskach agitację, a jeszcze przed wiosną będziemy pożywać owoce naszej pracy. Kochani Bracia bardzo Was proszę, weźcie się do tej pracy,

a z pewnością tego nie pożałujecie, proszę tylko zwrócić się po objaśnienia w tej sprawie do podpisanego, a z największą przyjemnością służy. Możliwoby w ten sposób to dzieło prowadzić: niechaj w każdej wiosce zwoła gminny Komitet P. S. L., a gdyby tego nie było, dwóch lub trzech ludzi poważnych, poufne zebranie, na którym należy gospodarzy pouczyć o korzyściach takiej organizacji i wybrać jednego lub dwóch delegatów na ogólne zebranie powiatowe, a przytem zachęcić do licznego udziału w powiatowym zebraniu. Gdy zostaną delegaci wybrani, trzeba zaraz donieść ich nazwiska do podpisanego, a skoro podpisany będzie miał nazwiska delegatów z 40 gmin natenczas zwoła ogólne powiatowe zebranie, zaprosi delegata Towarzystwa rolniczego w Krakowie, któryby dopomógł do utworzenia organizacji.

Do pracy więc Kochani Bracia Chłopi, do pracy w imię Boże, tak, abyśmy już w zapusty mogli wysłać choć dwa wagony nierogaczyny.

Szczęście nam Boże!

Ludwik Rybczyk  
Siary op. Ropica ruska.

## Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

### Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

## Z Rady państwa.

(B) Dnia 2 grudnia zaprowadzone zostały w Pradze sądy doraźne. Dzień, który dla ludzi po austriacku czujących, miał być wielkiem świętem pokoju, stał się przez to pamiątką grozy i przemocy, jaką posługuje się panująca w Austrii nacja niemiecka względem wszystkich innych narodowości.

W poprzednim numerze «Przyjaciela Ludu», pomieszczona już została wiadomość o zaprowadzeniu tych sądów i ich znaczeniu krwawem. Ktokolwiek przychwytyany zostanie jako uczestnik zaburzeń ulicznych, nakłada głowę. W dwie godziny po ogłoszeniu wyroku, idzie podsądny na szubienicę. Jest to prawo tak srogie i surowe, iż utrzymać się może tylko przez to, że zazwyczaj po ogłoszeniu sądów doraźnych następuje spokój i trybunał szubieniczny nie ma sposobności do wydawania swych strasznych wyroków.

Krok ten, przez rząd uczyniony, jest ciągiem dalszym walki prowadzonej między Czechami a Niemcami. Kiedy jesienną sesję Sejmu praskiego uniemożliwiła obstrukcja niemiecka, słuszna gorycz i oburzenie zapanowały między Czechami. Dla powodów tak błahych, iż śmiechu nawet nie są warte (chodziło o zamianowanie podrzędnego urzędnika-Niemca), posłowie niemieccy spowodowali zamknięcie Sejmu czeskiego. To też nie dziw, że wszczęło się odtąd wrzenie, zwłaszcza, że studenci uniwersytetu niemieckiego w Pradze jęli z podwo-

joną butą na ulicach miasta czeskiego objawiać zwycięskie położenie Niemców. W czapeczkach burszowskich, z przepaskami przez piersi, godzinami przechadzali się po piewszorzędnej ulicy, zaznaczając butnie, czem to oni są i jak im wszystko wolno w Austrii. Rzecz jasna, że takie drwiny rozgniewały Czechów; jęli więc prać burszaków, co się zowie. Niemcy w krzyk, że ich bardzo boli i należy się im specjalna opieka. Zamiast tedy, iżby rząd zakazał poprostu niemieckim studentom ukazywania się w kolorowych czapeczkach i odbywania wyzywających przechadzek, rząd zaprowadził sądy doraźne i stanął przez to po stronie Niemców.

Zebrań Izby poselskiej zapowiedziane na 3 b. m. stanęło przeto w znaku zajęć praskich. Zdawało się powszechnie, iż wszystkie stronnictwa czeskie oświadczą się przeciw rządowi, który ich poczęstował tak wyjątkowem zarządzeniem, jakim są sądy doraźne. Tymczasem stało się inaczej.

Na zgromadzeniu klubów czeskich, jakie się odbyło bezpośrednio przed zebraniem Izby, uchwalono powstrzymać się od wszelkich kroków stanowczych przeciw rządowi. Czesi są wytrawnym i trzeźwym narodem. Wyrozumowali, iż wstrzymanie prawidłowego toku obrad, spowodować musi rozwiązanie Izby i zarządzenie nowych wyborów, które same przez się żadnych zmian lepsze nie mogą przynieść żywiołowi czeskiemu. Względ ten nakazał wstrzeźliwość, to też, gdy o godzinie 11 prezydent Wajskirchner zagał zebranie, okazało się, że tylko garść radykałów czeskich gotową jest do przeprowadzenia walki bezwzględnej.

Kiedy mianowicie prezydent zarządził, aby sekretarze podali do wiadomości Izby treść poczty nadesłanej, czeski radykał Choc zażądał, aby odczytano dosłownie wszystkie kawałki pisemne, jakie nadeszły do prezydium Izby. Jest to obstrukcja, którą zdawna już posługują się w parlamencie austriackim. Ilekroć stronnictwu pewnemu, raz Niemcom, to znowu Czechom, chodzi o wstrzymanie obrad, wnoszą natenczas moc interpelacji nader rozległych i każą to dosłownie odczytywać. Regulamin obrad Izby zawiera mianowicie postanowienie, że należy interpelacje w całości odczytywać. Za czasów dawnego parlamentu klerykalnego, kiedy posłowie nie dbali wiele o interesy wyborców i interpelacje pojawiały się bardzo rzadko, odczytanie takiej interpelacji nie zabierało wiele czasu. Obecnie, kiedy na każde posiedzenie posłowie wnoszą po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt interpelacji, takie dosłowne odczytywanie zabrać może cały dzień czasu. Dlatego zgodzono się oddawna już na podawanie tylko treści interpelacji, wobec przepisu regulaminu obrad możliwem to jest wszakże tylko wtedy, jeżeli ani jeden poseł nie zażąda dosłownego odczytania. Kiedy więc Choc uciekł się do tego środka, prezydent Izby oświadczył, iż potępia próbę wywołania podobnej obstrukcji, a to ze względu na to, że niebawem na przyszłość pod obrady sprawa powszechnego ubezpieczenia od wy-

padków i niezdolności do pracy. Zarządził przeto, iż odczytanie poczty odbędzie się pod koniec posiedzenia, przedewszystkiem zaś oddał głos socjaliście Adlerowi celem rozpoczęcia obrad nad wnioskiem naglącym Lichtensztajna o załatwienie prowizorycznego budżetu.

To zarządzenie prezydenta stało się hasłem sceny burzliwej. Radykali czescy zaczęli wymyślać prezydentowi, ozwały się piszczałki i trąbki hałaśliwe. Okazało się jednak, że garść radykałów — było ich wszystkiego siedmiu — nie zdoła zatamować obrad. Cała Izba mileżeniem odpowiedziała na krzyki i po kilkunastu minutach, gdy radykali czescy zmęczeni się i ochrypli, zapanał spokój. Dyskusja potoczyła się żwawo.

Latem b. r. omawiając parlamentarne rozprawy o budżecie państwa na rok 1908, podaliśmy znaczenie i doniosłość tej czynności parlamentu, która wyznacza, ile pieniędzy i na jakie cele rząd może użyć. Ponieważ uchwalenie takiego budżetu wymaga wiele czasu w komisjach i pełnej Izbie, a czasu tego pod koniec roku musi zabraknąć, dlatego parlamenty posługują się takim środkiem, że uchwalają na przeciąg kilku, zazwyczaj sześciu, miesięcy pobór podatków i niezbędne podatki. Nazywa się to budżetem tymczasowem, czyli prowizorium budżetowem. Właściwa rozprawa budżetowa odbywa się w następnym roku, w ciągu miesięcy, dla których uchwalono budżet tymczasowy.

Rozumie się, że, jak wielka rozprawa budżetowa, tak i obrady nad prowizorium budżetowem, służą przedewszystkiem stronnictwom parlamentu do zaznaczenia swego stosunku do rządu. Mowcy podnoszą główne żądania wyborców i społeczeństwa i starają się wpłynąć na postępowanie rządu.

Toczące się obecnie obrady nad budżetem tymczasowem, służą temu samemu zadaniu. — W ubiegłym tygodniu odbyły się zebrania Izby w czwartek, piątek i sobotę. Każdym razem na początku posiedzenia radykali czescy urządzali koncert na gwizdawkach i trąbkach, ale następnie wracał ład potrzdebny i różne stronnictwa przez reprezentantów swych składały zasadnicze oświadczenia. Czternastu mowców wypowiedziało się w ten sposób; ze strony polskiej mają przemawiać Głabiński i Stapiński, a z pośród Rusinów zabrali głos Romańczuk i Konstanty Lewicki. Obaj opowiadali, że Rusini muszą uprawiać wobec rządu opozycję, bo im Polacy w Galicji wciąż jeszcze troszkę dokuczają. Skoro tylko stosunki się zmienią, to i oni bardzo Austrię i rząd wiedeński pokochają.

Dotychczasowy przebieg posiedzeń Izby powiada więc, że w najbliższym czasie sprawy pójdą trybem prawidłowym. Ogólne jednak położenie państwa, wewnątrz wobec poszczególnych ludów i na zewnątrz wobec mocarstw i państw europejskich, wróży przecież żmudne przejścia. Reprezentacja polska czuwać powinna, aby wśród grożącej zawieruchy interesu kraju i narodu na szwank nie zostały narażone.

Interpelację o sól wnieśli nasi posłowie w parlamencie do kierowników ministerstwa skarbu i kolei, zapytując, czy gotowi są oni wydać zarządzenia, któreby spowodowały istotną poprawę jakości i sprzedaży soli kuchennej w Galicji zabudowanej; dalej zarządzenie w sprawie rozszerzenia kopalni w Wieliczce, w sprawieniżenia taryf kolejowych dla przewozów na korzyść krajowego zarządu soli. Interpelanci żądają w końcu zmniejszenia sprzedaży soli przez składy kolejowe, a oddania całej sprzedaży soli w Galicji w zarząd Wydziału krajowego.

**5 $\frac{1}{2}$ %**

daje Bank parcelacyjny we Lwowie od wkładok oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

**aż do 7%**

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

## Strejk czeskich dzieci.

Aż tego środka niez wykłogo musieli się chwycić Czesi, by zmusić rząd do przestrzegania ustawy o zakładaniu szkół, którą dotychczas wykonywano jedynie na korzyść Niemców, zamieszkujących Czechy. Jest bowiem wyraźnie przepisane, że mniejszość narodowa ma prawo żądać osobnej szkoły dla swoich dzieci z ojczystym językiem wykładowym, jeśli tylko w gminie tej jest odpowiednia liczba dzieci w wieku szkolnym. Gdzie Niemcy mają większość, tak oni tej ustawy się nie trzymają i mniejszość czeska musi czekać nawet po 3 lata na odbycie jednego posiedzenia komisji, aby założenie tej szkoły uchwalono. Jeśli zaś gdzie uda się Czechom wreszcie wywalczyć szkołę, to znowu latami całemi trzeba ubijać się o rozszerzenie jej na więcej klas, lub o możliwy budynek.

Obliczono, że skutkiem tego przeszło 30.000 dzieci czeskich musi chodzić do niemieckich szkół, a rząd pod tym względem idzie na rękę Niemcom. Wobec tego czeski Komitet szkolny wezwał rodziców, by dzieci swoich do takich szkół nie posyłali i rozpoczął się ten niezwykły u nas strejk dzieci. Od 1 grudnia około 15.000 dzieci czeskich pozostało w domu, a tylko znikomo mała liczba rodziców czeskich hasła strejkowego nie usłuchała, np. w Brix na 977 dzieci tylko 39 poszło do szkoły — wobec tego wszędzie tam naukę przerwano. W ostatnich dniach rząd przyrzekł wybudować w tych okolicach na razie 5 szkół czeskich — prawdopodobnie więc strejk ustanie niebawem.

## O Bośnię i Hercegowinę.

Zapewne nie przewidywał rząd austriacki, ile sobie piwa nawarzy przez aneksję obu tych prowincji, a teraz nawet w jednym ze sprzymierzonych państw — we Włoszech — omal nie przyszło do rozbicia trójprzymierza, coż dopiero mówić o dalszych mocarstwach, które niemal bez wyjątku oświadczały się ze sympatjami dla Serbji.

W parlamencie włoskim przy debacie o polityce zagranicznej tego królestwa padły dla Austrii bardzo nieprzychylnie słowa z ust byłego ministra Fortisa, który wprost żądał, aby Austrija zaprzestała dalszego zbrojnego posuwania się ku granicy bośniackiej, jeżeli pragnie utrzymać nadal trójprzymierze z Włochami. Wprawdzie stanowisko Fortisa nie uzyskało zgody większości parlamentu, bo ta pochwaliła politykę swego ministra spraw zagranicznych Titoniego — ale w każdym razie znamieniem jest to bardzo, że na cały naród włoski w razie potrzeby Austrija liczyć nie może. Natomiast drugi sojusznik z trójprzymierza — Niemcy — przez usta kanclerza Bilowa przyrzekł jej bezwzględną pomoc i wytrwanie w przymierzu.

Z dalszych państw niewyjaśnionem jest jeszcze stanowisko Rosji. Aneksji Bośni ona jeszcze nie uznała i trwa przy tem, aby o ten rozstrzygnięta konferencja mocarstw, a gdyby konferencja nie chciała się tą sprawą zająć, Rosja żąda odszkodowania dla państw na Bałkaniu, obecnie zaś nakłania Serbję i Czarnogórę do rozwagi i spokoju.

Przed dalszem zbrojeniem miały Austrię przestrzedz 3 państwa: Anglja, Francja i Rosja, co by znaczyło, że w przeciwnym razie będzie miała z niemi do czynienia. Ale politycy utrzymują, że mimo wszystko do wojny większej nie przyjdzie, w którejby i te państwa wzięły udział. Gdyby Rosja zagroziła zbrojnym wniwieszeniem się w całą tę sprawę, Niemcy, pozostający w przymierzu z Austriją, musiałyby przystąpić do mobilizacji u siebie, aby pomódz Austriji, a Rosja o to samo musiałaby się zwrócić do Francji, w której interesie wojna rosyjska nie leży, bo naraziłaby i tak już nadszargane fundusze Rosji, winnej kilkanaście miliardów Francji.

A tymczasem na granicy serbsko-czarnogórskiej pierwszą walkę już stoczono. Serbskie oddziały powstańcze podobno są już na terytorjum bośniackiem, a jeden z oddziałów czarnogórskich na granicy napadł na patrol austriacki, złożony z 8 ludzi, z którego padło trupem 3 żołnierzy i oficer, Czarnogórców 34 zabito. Pogłosec tej rzad zaprzeczył, a śmierć oficera wytłumaczył samobójstwem... Takie same potyczki krwawe z ofiarami w ludziach podobno stoczono także w innych okolicach nadgranicznych. Do kilku rodzin chłopskich w Dolnej Austrii przyszły wiadomości, że synowie ich, wysłani nad granicę lub służący w Bośni, umarli. Przed kilku dniami były jeszcze od nich listy, więc nie chorowali — padli pewnie w starciu jakim nadgranicznym.

Rząd austriacki ogłosił, że mobilizacji dotychczas jeszcze wcale nie urządził, bo nie wa-

zwano pod broń ani jednego żołnierza-rezerwistę, pozostającego obecnie w cywilnym stanie, a jedynie wzmocniono załogę w Bośni przez wysłanie będących pod bronią bataljonów. Do przeznaczonych już pułków z 15 korpusu dodane być mają jeszcze inne, także kilka szwadronów konnicy, kilka kompanji pionierów, artylerji górskiej i obrony krajowej — numerów jednak tych pułków nie ogłoszono jeszcze publicznie. Powiadają też, że jeśli wojna ma być, to aż na wiosnę.

## Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i poleńców Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem, jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronił używania naszej firmy, aby włościanie nie byli w błąd wprowadzani.

## Księgi gruntowe.

(Ciąg dalszy)

Jako pamiątka po tych pomiarach pozostały tak zwane przez chłopów patryje, to jest albo na pagórku, albo w lasach na drzewach umieszczano krzyże z deszczółek; służyły one jako pewne ustalone punkta, od których pomiary rozpoczynano; w języku naukowym nazywają się te znaki tryangulacyjnymi, a na każdej mapie katastralnej oznaczone są te miejsca trójkątami. Kto tylko na mapie troszeczkę się rozumie, a zobaczy taki trójkącik, to każdy starszy człowiek potwierdzi mu tę okoliczność, że akurat w tem miejscu stała patryja. Otóż na podstawie tych pomiarów wrysowano tak zwane mapy katastralne, gdzie każda choćby najmniejsza parcelka jest osobno uwidoczniona i oznaczona jest osobnym numerem. Do tych map dorobiono tak zwany protokół parcelacyjny, w którym wpisane są wszystkie parcele od 1 aż do końca, uwidocznione, na której karcie mapy parcela ta się znajduje, kto jest jej właścicielem i ile obszar jej wynosi.

Około roku 1860 sporządzono poprawianie tych pomiarów katastralnych, następnie sporządzono dla każdego posiadacza tych parcel osobny arkusz posiadania i te arkusze posiadania wraz z mapami katastralnymi doręczono naczelnikom Rad gminnych z poleceniem, ażeby w gminie zbadano, czyli te arkusze posiadania i mapy zgodne są z rzeczywistością i aby następnie wszelkie dostrzeżone błędy i niedokładności wykazano lub też podpisano poświadczenie, że papiery te są dobre i zgodne z rzeczywistością. Zarazem

o tem nagadano wójtom do uszu, jak wielką biorą na siebie odpowiedzialność, gdyby na mapie jakiegokolwiek uszkodzenie zrobiono i tak ich wystraszo, że prawie każdy wójt przyniósłszy te papiery do domu, zamknął je mocno w skrzyni na spodzie i nie wspomniawszy o nich nikomu, oddał je po upływie terminu nienaruszone z poświadczeniem, że są zupełnie dobre i zgodne z faktycznym stanem posiadania. Czy pierwotne zdjęcia były zupełnie dobre i zgodne z rzeczywistością, to trudno teraz przesądzać, wiadomo mi wszelako, że w jednej gminie opuszczono w mapie katastralnej w zupełności jedną całą rolę, a nadto w niektórych okolicach Galicji lud, widząc pojawiające się błędne ogniki na polach, powiada, że to są dusze pokutujące tych mierników, co źle i niesprawiedliwie grunta mierzyli.

Otóż gdy dla Galicji zakładano nowe księgi gruntowe, postępowano w ten sposób:

Z archiwum map katastralnych we Lwowie nabywano te pierwotne mapy katastralne, a na podstawie poprawionych sporządzono mapy dla sądu, z protokołów parcelacyjnych i arkuszy posiadania sporządzano spis posiadłości, spis posiadaczy, zapiski posiadania, spis domów i na podstawie tego materiału zakładali komisarze hipoteczni księgi gruntowe. Zależało tu bardzo dużo od komisarza hipotecznego, władze przełożone nagliły, aby robić jak najprędzej, a wiadomo jest, że »kto się zbyt kwapi, ten się poszkapi«, a i »co nagle, to po djable«. — Mierników pozwalano tylko w wypadkach wyjątkowych przybierać, to też komisarze hipoteczni i ich pisarze mierzyli po polach i wrysowywali do map hipotecznych dostrzeżone zmiany, a to nie musiało wpłynąć na dobroć dzieła, bo jak przysłowie mówi, »za tanie pieniądze psi mięso jedzą«. Już przy zakładaniu tych nowych ksiąg gruntowych wiadomem było, że niektóre księgi nie odpowiadały rzeczywistości, ale z góry nakazywano, aby robić jak najprędzej i tak też robiono. Że parcele na mapach nie wszędzie wyglądały tak, jak na gruncie, to zdarza się dosyć często.

W jednej gminie naprzykład chłop jeden a nazywał się Gunia, rozparcelował cały swój grunt pomiędzy kilku kupieli, którzy się na miejscu faktycznie pomiędzy sobą podzielili i każdy posiadał swój osobny, odrębny kawałek. Na kupno to mieli nabywcy pisemne kontrakty kupna i sprzedaży. Otóż gdy odbywała się tak zwana reambulacja, geometra do gminy tej zjechał, nie nie poszedł na miejsce, ale podział Guniowski na mapie uskutecznił na podstawie kontraktów, a mianowicie każdy kupiciel przedłożył swój kontrakt i on na podstawie tych kontraktów wrysował do mapy każdemu tyle morgów, na ile kontrakt opiewał. Przy zakładaniu księgi gruntowej okazało się wszelako, że parcele na ziemi wyglądały inaczej, aniżeli na mapie i potrzeba było mapę poprawiać.

Zresztą w okolicach równych szło jako-tako, ale zupełnie fałszywie założono księgi gruntowe w okolicach górzystych. A wina leży w tem, że wsie, położone w okolicach górzystych, prawie

wcale nie były zreambulowane i dlatego stan faktycznego posiadania nie był na mapach uwidoczniiony. W okolicach górskich, a w szczególności, — jak mi to dobrze wiadomo — w gminach, należących do sądu powiatowego w Żywcu i w Milówce, w czasie zakładania nowych ksiąg gruntowych przedstawiały się mapy katastralne w taki sposób:

Srodkiem wioski płynie potoczek, a po obydwóch stronach potoczka są budynki mieszkalne i gospodarcze. Koło domów są parcele gruntowe tak bardzo małe, że prawie na żadnej nie zmieści się ten numer, którym parcela ta jest oznaczona. Im dalej od domów w pole, to parcele gruntowe są coraz większe, a już tak mniej więcej w połowie zaremka rozpoczyna się jedna ogromna parcela, co na mapach zupełnie tak wygląda, jakby leżały obok siebie połacie słońiny. Faktycznie atoli wszystkie grunta orne są fizycznie oddzielone i każdy właściciel posiada swoje parcele, a tylko położone w lasach polany i pola są niepodzielone, stanowią wspólną własność i jako takie muszą pozostać. Otóż mimo faktycznie istniejącego fizycznego podziału, tworzone przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych wspólności, bo taki był rozkaz z góry. A więc np. góral w Sopotni figuruje w rejestrze jako właściciel kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu wykazów hipotecznych i myślałby kto, że to Bóg wie jak bogacz, a tymczasem jest on w jednym wykazie zaindebityrowany za właściciela sam jeden, a w dalszych wypadkach jako współwłaściciel w częściach idealnych — chociaż wspólności nie ma. Stan taki trwa prawdopodobnie do dnia dzisiejszego, bo wątpię, czyli tam reambulacja się odbyła, a do powątpiewania mam podstawę wobec następującego wypadku.

(C. d. n.)

## Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

## OKRUSZINY.

Posel Andrzej Kędzior, ludowiec, dyrektor krajowego biura meljoracyjnego, za zasługi położone około poprawy rolnictwa przez drenowanie gruntów, regulacje potoków itp. otrzymał odznaczenie przez nadanie mu tytułu »radycy dworu«. Jest to tytuł bez żadnych dochodów. Posel Kędzior, którego nazwisko w dziedzinie prac meljoracyjnych słynie na cały świat, nie potrzebował tego odznaczenia, bo się sam swoją pracą najbardziej i najlepiej odznaczył.

Zebrań założycieli „Gazety powszechnej“, która ma zacząć wychodzić w Krakowie jeszcze przed Nowym Rokiem, odbędzie się w Krakowie 13 bm. »Gazeta powszechna« będzie nieurzędowym rze-

cznikiem codziennym spraw Polskiego Stronnictwa Ludowego.

**Krakowskie Koło Kościuszki „Szkoły Ludowej“** znane Wam dobrze z rzutkiej swojej działalności oświatowej, którą w niem prowadzą od lat kilku głównie akademicy-ludowcy, odbyło w ubiegłym tygodniu roczny obrachunek ze swoich robót i odnowiło Zarząd Koła. Weszło do Koła kilkadziesiąt osób z grona krakowskich ludowców, którzy pragną pracować na polu oświaty ludowej, a kilku z nich wybrano do Zarządu Koła. Na jego czele stanął dzielny pracownik z Koła bocheńskiego przed trzema i czterema laty, a potem z Krakowa, profesor Ordyński, któremu do pomocy dodano akademika Jana Odronia, jako wiceprezesa — nadto wybrano z akademików: Dutkę Franciszka sekretarzem, Iskrę Andrzeja skarbnikiem, Piaseckiego Czesława, zastępcą sekretarza, Matyska Józefa zastępcą skarbnika, a Jużkiewicza Jana i Plutę Tomasza członkami Zarządu. Ze starszych zostali nimi: profesorowie: Dubiel, Jura i Krajewski, komisarz kolejowy dr. Świgost, tudzież dwie kobiety: Stączkowska i Wąsowiczowa. Komisję kontrolującą tworzą: inspektor kolejowy dr. Wróbel, urzędnik powiatowej Kasy oszczędności Krzysztoń i akademik Czarnecki. — Koło Kościuszki już w najbliższych dniach przypomni się wsiom i do niego też zwracać się trzeba, gdy kto gdzie zechce Czytelnię założyć lub potrzebuje wogóle jakiejś porady w sprawach oświatowych.

Zarazem prostujemy adres Koła, podany w Kalendarzu wedle starego mieszkania na ulicy Karmelickiej — obecnie przy ulicy Reformackiej l. 3 naprzeciw kościoła Reformatów.

**Czytelnia akademicka imienia Adama Mickiewicza** w Krakowie, grupująca w sobie młodzież ludową, uczącą się tu na Jagiellońskiej akademii, nowym prezesem swoim wybrała ludowca dra Gofrona, chłopskiego syna, któremu niedawno składaliśmy życzenia z powodu uzyskania tego stopnia naukowego z filozofji. Po ukończeniu tamtych nauk zapisał on się na prawa i zabrał się teraz do roboty wśród braci-akademików — jeszcze raz więc Szczęść Boże! wszystkim.

**Kłamstwa pana Hawlickiego.** Na wiecu w Jaśle bredził on, że poseł Stapiński obiecywał, iż dwutypowych seminarjów nie będzie, że się o to Koło polskie usilnie będzie starać — a tymczasem rząd sobie z tego nic nie robi, bo nowozałożone seminarjum nauczycielskie w Rudniku jest takim właśnie gorszem, dla chłopów tylko. — Otóż to wszystko jest kłamstwem, bo sprawę dwutypowych seminarjów wstrzymano, a co do Rudnika to najlepszy dowód w tem, co na otwarciu tego seminarjum powiedział imieniem rządu inspektor krajowy Tokarski, określając cel zakładu, przy czem zaznaczył wyraźnie, iż mylnem jest zapamiętywanie, jakoby seminarjum w Rudniku miało być zakładem niższego typu, kształcącym jedynie nauczycieli dla szkół wiejskich, gdyż uczniowie jego będą pod każdym względem zrównani z wychowankami innych seminarjów, czy z Krakowa czy ze Lwowa pochodzącymi.

A więc spaliło na panewce wszechwiedzący panie nauczycielu i zakapturzony autorze szkalujących Stapińskiego korespondencji niby to z Jasła w »Kurjerze« i »Gazecie ludowej«...

**W sprawie mleczarskiej.** Wydział Galicyjskiego Towarzystwa Mleczarskiego Kraków, ul. św. Jana L. 2 — zwraca się do kierowników i pomocników mleczarskich o wskazanie dokładnych swych adresów w celu zaprowadzenia ewidencji, oraz porozumienia się przy przeprowadzeniu ekonomicznej akcji, dotyczącej ich bytu.

**O sklep Kółka rolniczego.** Najpierw dziękujemy naszemu Bratu z Myślenickiego, Józefowi Ratyśławowi za życzenia i za »Szczęść Boże« w naszej tutaj organizacyjnej robocie. Niesporo ona jednak idzie, chociaż prawdziwych ludowców w Borysławiu jest ogromna siła, a o tej sile można mieć wyobrażenie z tego, że do prenumeratorów naszej gazetki »Przyjaciela Ludu« przychodzi co tygodnia więcej, jak 200 sztuk, a jednak na tyle ludowców, co nas tu jest, to powinno przychodzić nie dwieście, ale cały tysiąc »Przyjaciela«. My do tego dążymy i spodziewamy się, że to się nam uda. — Prócz komitetu politycznego chcieliśmy założyć jakieś towarzystwo, któreby nietylko politykę miało na uwadze, ale także i dopomożenie materialne dla swoich członków, by to towarzystwo staowało w obronie tych, co do niego będą należeć i by swoim członkom dopomagało w wyszukiwaniu pracy, a szło im także z poradą i pomocą czy to w jakiejś sprawie procesowej, czy w jakiejś prośbie do urzędów. Widziało nam się, że najlepszym takim dla nas jako włościan robotników stowarzyszeniem byłoby założenie »Kółka rolniczego« a to dlatego, że statuta jego pozwalają wszystko to tak urządzić, jak nam tu jest potrzeba dla celów oświatowych i wzajemnej pomocy prawnej, a nadto że moglibyśmy sobie pomagać i w naszych potrzebach codziennych przez założenie sklepu Kółka rolniczego.

Kierując się tem postanowieniem wysłaliśmy obszernie podanie do Głównego Zarządu Kółek rolnicznych do Lwowa, nie przypuszczając nawet, że ztamtąd będą robić nam przeszkody. Główny Zarząd wprowadził nam pozwolenie na założenie Kółka rolniczego, ale nie zgodził się na to, by Kółko zakładało sklep, bo by taki sklep musiał upaść w miejscu kopalnianem. Że upadł taki sklep w Schodnicy, to było to równo z upadkiem kopalni, a także przez złe kierownictwo w ostatnich czasach i wskutek wyjazdu osób, które Kółkiem się opiekowały. Drugim zarzutem, że sklep Kółka w Borysławiu nie utrzyma się, jest ten, że taki sklep udziałowy już istniał i zbankrutował. Co do tego sklepu nie będziemy mówić, bo nie naszą rzeczą jest rozbiierać cudze grzechy, a jeszcze i dlatego nie będziemy o nim pisali, bo sklep ten nie był założony pod firmą Kółka rolniczego, więc i dowodem nie może być żadnym. Jednakże tak sobie tę sprawę przedstawiamy, że właśnie teraz dopiero pouczeni o błędach, które spowodowały upadek tych sklepów, możemy go tak założyć, by bankrutstwa nie było, to jest za-

prowadzić to wszystko, co by zabezpieczało udziały członków, a więc utworzenie funduszu żelaznego, który by dał się łatwo wypełnić do wysokości wkładek w czasach, gdy sklep byłby w najpiękniejszym rozwoju.

My sądymy, że Zarząd Kółek rolnicznych nie może się ograniczać w swej pracy tylko do wiejskich miejscowości, ale w równej opiece i uwadze mieć i miejscowości w kraju, gdzie ten lud wiejski w większych gromadach pracuje. Wymaga to może nowej i innej pracy, nowych doświadczeń, ale zaniechać tego nawet nie wolno. Takie miejsca, a są niemi wszystkie miejsca przemysłowe, na równi powinny być traktowane, z gminami wiejskimi. Rozumiemy, że stare, utarte drogi są najwygodniejsze, ale gdy się chce postępować, trzeba i nowe drogi budować. My jednak z Głównym Zarządem Kółek rolnicznych wojować nie chcemy, godzimy się więc na to, co nam irta teraz daje. Przystępujemy do założenia Kółka rolniczego bez sklepu, nie zrzekamy się jednak myśli założenia jego w przyszłości, a dopiero pracą i wynikiem tej pracy w Kółku chcemy przekonać Główny Zarząd, że i sklepem dobrze gospodarować będziemy.

*Stanisław Haluch*  
sekretarz.

**Starostwo w Rzeszowie** zapytujemy, co się dzieje z podaniem Walentego Tadli z Dylągówki o odszkodowanie za ćwiczenia wojskowe? Odbył on je w sierpniu i zaraz wniósł podanie, inni z tej gminy otrzymali już — a on nic. Czy musi się koniecznie iść z tą sprawą do wyższych władz?! Jeśli ewentualnie nie ma on warunków<sup>1)</sup> potrzebnych, to mu napiszcie, niech nie czeka daremnie, ale w każdym razie odpowiedź na piśmie się należy.

**Skargi na konduktorów kolejowych** ze strony włościan pojawiają się nie od dziś — tylko, że lud potulny i nieporadny nie wie, gdzie się z tem zwrócić i wiele puszcza płazem. Jedną taką sprawę opisaliśmy przed kilku tygodniami, teraz donoszą nam znowu o innej, jeszcze dawniejszej, bo z końca maja br. Oto zażalenie:

»Jadąc z Krakowa w kierunku Ropeczyc nocą, wsiadłem do przedziału III klasy, gdzie już było dwoje ludzi. Przeszedł konduktor i wyprosił mnie ztamtąd, że tam nie wolno siedzieć. Dałem mu 40 halerzy, aby mnie tam zostawił, bom zmęczony był i dwie noce nie spał — a on mnie wyprosił na korytarz i tam posadził na ławeczce przy wychodku. I tak całą podróż kawęczałem. Żeby mi był dał 2 korony, możeby mnie zostawił w tym przedziale, lub dał inny osobny kąt, jako tym dwojgu, co mu się pewnie opłacili. Możeby też władze kolejowe wysłały ze czterech przebranych i tajnych szpicłów policyjnych nocnymi pociągami, aby wychwytać tych łapowników.

*Józef Joachim.*

**Nadużycie władzy nauczycielskiej.** W powiecie jasielskim, w gminie Wrocanka z braku budynku szkolnego, rozpoczęła się nauka dopiero w październiku. I do tej to szkoły zapisała pewna wdowa syna najmłodszego, 7 lat liczącego, aby się czegoś nauczył i był później pożyteczny krajowi

i rodzinie. Po dwóch tygodniach nauki, pewnego dnia wypuścił — jak zwykle — nauczyciel, dzieci na pauzę, i dzieci jak dzieci, powychodziły na korytarz i któreś z nich krzyknęło głośniejsze, że pan nauczyciel to usłyszał. Po powrocie do klasy pyta się, które z nich tak krzyczało, a dzieci bojąc się złożyły winę na Radonia, choć to nie było prawdą, nauczyciel niepohamowany w swojej złości bije chłopca po głowie i jeszcze to mało było, ciągnie go do drugiej stacji, kładzie na krześle i sypie różgi, ile się mu podoba, bierze za ramiona i wyrzuca do klasy. Po nauce przyszedł chłopiec do domu już chory i mówi, że go nauczyciel zbił, a jak go kładł na krześle, to go już w krzyżach ukłuło — i po tych słowach kładzie się do łóżka, z którego już więcej nie wstał. Po tygodniowej chorobie oddaje dziecko swego młodego i zdrowego ducha Bogu, przez co traci matka wdowa swoją pociechę i przyszłą podporę starości.

J. K.

(Sprawy tej płazem puścić nie można, ale zaskarżyć nauczyciela — nie wolno mu dziecka uderzyć choćby raz tylko, a co dopiero tak pobić śmiertelnie!).

**Skazanie hyjeny wyborczej.** W Jedliczu (pow. Krosno) Komitet gminny P. S. L. miał bardzo trudne zadanie przed wyborami do Rady państwa, gdyż u nas istnieje hyjena wyborcza Mojsze Schainbach, który bardzo pragnął wybrać posłem w naszym okręgu Pawła Nawrockiego z Odrzykonka i nie przebierając w środkach, przekupstwem i niedozwoloną agitacją parł do tego. Nadmieniamy przytem, że jest to hyjena wyborcza od lat 25, że przy każdych wyborach intrygował, a dalej że jako radny gminny siał niezgodę w całej gminie. Uchodziło mu to do czasu bezkarnie, aż w roku 1907 nasz Komitet gminny postanowił zdemaskować go i rzeczywiście wyłapano go na przekupstwie wyborców i oddano sprawę do prokuratorji do Jasła. Na rozprawie w styczniu 1908 został zasądzony na 4 tygodnie ciężkiego więzienia i utratę obywatelstwa na lat 6, a zaś żona jego za fałszywe zeznanie 3 tygodnie. Pomocnicy jego, których tu nie wymieniamy, tym razem uszli cało, może dlatego, ażeby mieli czas do upamiętania. Obecnie Schainbach odsiadywa karę i ma czas do rozmyślenia, że dziś lud zorganizowany w P. S. L. nie pozwoli na to, co się działo przed laty. Jego protektorzy płaczą łzami bóleści za swoim ukochanym Mośkiem, a jest u nas takich protektorów dość, same wybitne osobistości. Jak powróci Schainbach, to jego zacna połowica pójdzie na rozmyślenie także na 3 tygodnie.

M. S. W. G.

**Oto jest dobra pani.** Właścicielka dóbr Jasienica-Orzechówka p. Wysocka rozparcelowała dobra Orzechówka, składające się z przeszło 200 morgów, ale w taki sposób, by z tego skorzystali tylko sami gospodarze a nie żydzi. Przyjęła każdego kto się tylko zgłosił do kupna, choćby jednego morga, po zgodzie zaraz kupujący grunt objął w fizyczne posiadanie, a wypłacał czasami do 3 lub 4 lat i to po ile go było stać, przy ostatniej racie przystępował do kontraktu. W taki

sposób z tych przeszło 200 morgów pozostało 64 morgi i zabudowania, do których już kupieli brakło. Ale posmakowało to żydkom i chcieli koniecznie tę resztę zakupić, jednak p. Wysocka im stanowczo odmówiła, a przyjęła spółkę gospodarzy, a mianowicie Jana Krupe, Józefa Preisnera, Józefa Studolaka, Jana Giorlacha i Szczepana Krzysika, którzy w roku 1905 resztę kupili, złożyli połowę pieniędzy i zaraz tego dnia oddano im w posiadanie fizyczne, a w r. 1908 31 października złożyli resztę pieniędzy i tego dnia otrzymali kontrakt. W taki to sposób cały folwark rozkupili gospodarze przeważnie z gminy Orzechówki. Otóż myślę, że czytelnicy »Przyjaciela Ludu« poznają dobre serce tej zacnej Pani, że gdyby była chciała sprzedać żydom, toby miała pieniądze z góry razem, a nie zbierane przez lat kilka, sam procent od tych pieniędzy przez tych kilka lat coby uczynił. Ale p. Wysocka uważała jedynie na to, by ta polska ziemia dostała się w ręce polskiego chłopca — to też chłop umie być wdzięczny i publicznie jej za to dziękuje.

Józef Preisner

w imieniu gospodarzy.

## Za zjednanie nowych 10 prenumeratorów

którzy dotychczas jeszcze »Przyjaciela« nie prenumerowali, a od których całoroczną prenumeratę na r. 1909 prześle nam kto z naszych Przyjaciół — dajemy w nagrodę 10 książek powieściowych w 12 tomach,

za 5 nowych prenumeratorów — 5 powieści w 6 tomach i opłacamy pocztę.

Powieści te odnoszą się częścią do polskich stosunków ludowych i innych słowiańskich narodów, częścią zaś są to zajmujące opowiadania z różnych stron świata. Stanowią one zaczątek bardzo pięknej biblioteki domowej i nieocenione będą na długie wieczory zimowe.

**Jubileusz papieski w Bielanych ad Kąty.** Uroczystość poprzedziło w sobotę nabożeństwo dla dziatwy szkolnej, a w niedzielę uroczysta suma, przed którą miejscowy ks. proboszcz wypowiedział kazanie. Po południu w pięknie przystrojonej sali »gminnej gospody katolickiej« odbył się wieczorek, urządzony staraniem nauczycielstwa. Ze względu na szczupłość sali program wieczorku powtórzono dwukrotnie, najpierw dla dzieci szkolnych z Bielanych i Łęk, potem dla starszych. Ks. kanonik wyjaśniwszy cel uroczystości, opowiedział życiorys Piusa X. Następnie program wieczorku wypełniły śpiewy i deklamacje dziatwy szkolnej, która na ostatek odegrała »Powrót taty« A. Mickiewicza. Po wieczorku ludność całej parafji z lampionami przy wystrzałach moździerzywoch śpiewając nabożne pieśni, urządziła pochód przez

wieść, a we wszystkich domach pozapalano w oknach świece, w oknie wieży kościelnej jaśniał portret Piusa X.

A. T.

**Wszystko u żyda.** Oryginalny list otrzymaliśmy z prośbą o wydrukowanie, który też bez zmiany przytaczamy:

»Przewielebny księżu Ruszelu! Przepraszam Was serdecznie, że jestem zmuszony do Was list pisać aż przez naszą gazetkę i donieść Wam, że Wasza praca 18-letnia w Łękach idzie na marne. Pamięta każdy, jakieście nawoływali, żeby nie chodzić do żydów, żeby wesela nie odprawiały się u żydów w karczmie, żeby kumy z nowonarodzonym nie wstępowały do żydów i dzięki temu wszystko ustało za Waszej bytności. Ale teraz pożałujcie Boże, kiedy Wy od nas odjechali, to pomału wszystko powróciło na te same tory, jakie były przed Wami. Dzisiaj wesele u żyda, kumy u żyda, a nawet i zebrania Rady gminnej u żyda! Przewielebny Księżu, może sobie przypominacie sklep, który Wy poświęcili w naszej wiosce, to paru Łęczanów sprowadziło sobie żyda i pobratali się z tym pejsaczem i bez niego ani rusz i z tego poświęconego sklepu jest teraz niejako buźnica. Przewielebny Ojczu donoszę Wam to przez gazetkę, bo nie wiem Waszego adresu — a może też pomoże to co naszym Łęczanom, aby wspomnieli sobie na Was i żyda opuścili.

*Gospodarz z Łęk“.*

**Do czego doprowadza pijaństwo.** Jan Gortych z Grębowa, powracając z Prus, poszedł na Lisią Górę do karczmy i tam sobie podpijał do północy i już będąc dobrze pijany udał się ku domowi. Przeszedł do pobliskiego gospodarza na przysiółku Zabrnje i prosił o nocleg, ale tenże widząc pijanego, nie chciał go puścić i tenże poszedł do stodoły z cygarem palącym. Po chwili, gdy zasnął, wybuchł pożar ze stodoły i nieszczęśliwy zginął w płomieniach, a przy nim spalił się i jego sąsiad Walenty Kalist, a z tego pijaka po ugaszeniu płomieni znaleziono tylko zwęglone kości. Pozostawił żonę i czworo dzieci. Piszę to dla przestrogi innych.

*Józef Gortych, z Grębowa.*

**Nowe mundury przy wojsku** będą zaprowadzone — ze zmianą głównie koloru sukna, aby zbyt nie odbijało od ziemi i by w ten sposób nieprzyjaciel zdala nie mógł dojrzeć żołnierza austriackiego. Piechota i »sanitety« otrzymają mundury polowe koloru niebiesko-popielatego, dawnego kroju z wykładanymi kołnierkami z tą różnicą, że bluzy posiadać będą kieszenie piersiowe z fałdami, jak przy harmoni ręcznej — celem łatwiejszego przechowywania kart, planów i notatek. Płaszcze dla piechoty, strzelców, pionierów, pułku telegraficzno-kolejowego i oddziałów prowiantowych będą koloru niebiesko-popielatego. Rękawiczki koloru popielatego, w miejsce dotychczasowych białych. Również żołnierze bez szarży otrzymają na zimę rękawiczki wełniane popielate. Kolor wyłogów pojedynczych pułków pozostaje niezmienny, a tylko te pułki, których wyłogi zbliżone są do koloru mundurów (popielate), otrzymają na tylnym brzegu wyłogów wypustkę ciemno-brunatną. W miejsce dotychczasowej szty-

wnej krawatki na szyję (halsbindel), otrzymają oddziały piesze niebiesko-popielate szaliki wełniane, które przylegają ściślej do ciała i wygodniejsze są w noszeniu.

Postanowienia te odnoszą się tylko do mundurów polowych, podczas gdy mundury paradne pozostają niezmiennione. Dla żołnierzy nowe mundury mają być wprowadzone w miarę jak dotychczasowe zostaną zużyte.

**Sady włościańskie.** W ostatnim artykule p. Gabryla wkradła się omyłka druku, skutkiem której cały ustęp może być niezrozumiałym. Prostujemy tedy, że ma być: »Najlepiej sadzić drzewa w linie« a nie »w lecie«, jak wydrukowano na str. 11 w poprzednim numerze.

**Rady gospodarskie na grudzień.** Skoro rola już skrzepła, to i roboty w polu niema. Kopce i piwnice zaopatrzyć od mrozu, a w sadzie delikatniejsze młodsze drzewka poowijać dołem jałowcem lub cierniami, aby zające kory nie obgryzały, albo ochronić płótkami, oplecionymi z chróstu. Suche gałęzie w sadzie powycinać, zbyt gęste korony poprzecinać również, aby gałęzie sobie nie zawadzały wzajemnie. Jeżeli jest stawa rybna, to dbać o to, aby były w lodzie zawsze przereble. Opał przysposobić.

Zestawić sobie dochód z gospodarstwa w roku ubiegłym i zastanowić się, czy jeszcze na przyszłość poprawić można.

Przemysł domowy uprawiać, a co tylko się da, jak najwięcej w domu na własną potrzebę robić.

## Praca.

**Udzielni parobcy** w roli i do koni, również i dziewczki będą przyjęci na całoroczną służbę od 1-go stycznia 1909 na Morawach w Dubiu.

Odpowiedni wikt z płacą roczną 160 do 180 koron parobczak, a dziewczeczka 140 do 160 koron.

Zgłoszenia przyjmuje Karol Świderek, fachowiec mleczarski w Dubiu pod Głomonicem na Morawach.

2-5

**Kalendarze nowe na rok 1909** — książkowy i ścienny — wysyłamy tylko tym, którzy mają zapłaconą prenumeratę na rok 1909. Niech więc nie gniewają się inni, którzy z prenumeratą załączają, że kalendarza nie otrzymają, ale musimy warunku tego skrupulatnie przestrzegać, bo koszt kalendarza są ogromne i w inny sposób nie uoskalibyśmy funduszów na ich zapłacenie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy kalendarze oba prenumeratorom, których poczty zaczęły się od liter: K, L, Ł, M, N, O.

**Giną nam kalendarze na pocztach.** Ledwośmy rozpoczęli wysyłkę nowego kalendarza, a już przychodzą zażalenia, że nie doszły do rąk adresatów. Reklamacje te pisemne gromadzimy i przedłożymy dyrekcji pocztowej z żądaniem, by przeprowadziła energiczne śledztwo, gdzie to ginie — tymczasem podnosimy publicznie zażalenie, z którym byli u nas osobiście dwaj prenumeratorzy z Burowa, poczta Balice (powiat Kraków). Obu im wysłało się kalendarze wraz z numerem 49

»Przyjaciela« w piątek 4. bm, a niedostali ani »Przyjaciela«, ani kalendarza. Zbadania tej sprawy żądamy, a prenumeratorów naszych prosimy, by o każdym przypadłym na poczcie kalendarzu natychmiast nam donosili, a postaramy się, by amatorów na cudzą własność wytropić.

## Odpowiedzi „Biura porady prawnej”.

Niektóre odpowiedzi, drukowane w „Przyjacielu”, ponieważ będziemy odmiennym piśmie, by w ten sposób zwrócić uwagę, że są to sprawy ważniejsze, mające ogólne znaczenie, w których przyda się takie pouczenie nie tylko pytającemu o poradę, ale także innym.

**Szymonowi Zajęzkowskiemu:** Sprawa nie nadaje się jeszcze do ogłoszenia w gazecie. Trzeba przez uczciwego adwokata wytoczyć proces. Proces może być prowadzony o zerwanie kontraktu i oddanie w posiadanie całego kupionego obszaru w stanie wolnym od patronatu, jeśli taka gadała umowa — albo też o rozwiązanie umowy kupna z zwrot kwoty 2000 kor. z powodu niedotrzymania umowy przez sprzedawcę.

**Andrzejowi Wolanowi:** Broni palnej nie wolno ani przy sobie nosić, ani też użytku z niej pobierać bez uzyskania karty do noszenia broni, którą wydaje starostwo za opłatą. Jeśli się przyłapie ptactwo domowe na szkodzie polnej i nie można zająć z tego powodu, że jak np. gołąb lub kura nie szkodzi — to na własnym gruncie wolno takie ptactwo kamieniem lub kijem zabić. Gdy zaś można ptactwo, jak np. gęsi, zająć — to nie wolno jest zabijać, ale zrobić zajęcie, zawiadomić o tem urząd gminny i za zapłatą szkody, którą mają właściciele gminni oszacować, wypuszcza się zajęta zwierzynę.

Przysięgać może każdy, kto ukończył 14 lat życia, jest na umyśle zdrowy i gdy sąd niema podejrzenia uzasadnionego, że mający przysięgać z powodu nienawiści wielkiej znajduje się w takim duchowym położeniu, że miałby nieprawdę zeznać, lub jeśli karany był za krzywoprzysięstwo, albo jeśli podczas zeznania znajduje się w śledztwie karnem o krzywoprzysięstwo.

Zasadniczo tylko na polecenie sądu może żandarmeria przeprowadzić rewizję. Wyjątkowo, jeśli zachodzi obawa zatarcia śladów przez opóźnienie, może żandarmeria pod własną odpowiedzialnością dokonać rewizji, o czem ma jednakże donieść sądowni do 24 godzin i jeśli nic nie znaleziono przy rewizji, ma prawo ten, u kogo rewizję przeprowadzono, żądać poświadczenia, że rewizja nie dostarczyła żadnych obciążających dowodów.

**Janowi Rutowi:** Nie ma ustawowej podstawy do uzyskania podwyższenia pensji dla matki. Jeśli rzeczoznawcy korzystnie oszacują realność i nie ma na realności długów, można uzyskać pożyczkę krajową lub w kasie sierocińskiej.

**Przywołanemu podatkiem:** Zrobić zażalenie do krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie z wyjaśnieniem sprawy. Zuana to rzecz, że rekursa podatkowe leżą niezłatwione całymi latami i z tego powodu są w parlamencie i w sejmie ciągle interpelacje.

**Członkowi Rady gminnej:** Karany prawomocnym wyrokiem sądowym za kradzież, nie może być pisarzem gminnym. Jeżeli Wydział powiatowy zwleka z odebraniem karanemu urzędowania, trzeba wnieść zażalenie do starostwa, a

można także równocześnie dla zapewnienia zażaleniu skutku udać się ze zażaleniem do Wydziału krajowego i do Namiestnictwa we Lwowie.

**Stanisławowi Piechowiczowi i Wojciechowi Serafinowi:** Grunt nabyty w drodze kupna z obszaru dworskiego jest pewnym co do własności. Trzeba tylko uważać, aby długi nie obciążały gruntu i żądać uwolnienia od nieprzejętych w cenie kupna ciężarów. Wydzielone z obszaru dworskiego grunta zostają przydzielane do hipotek dla gmin wiejskich i tracą charakter obszaru dworskiego.

**Janowi Ferusowi:** Jest tylko jedno rozumne rozwiązanie sprawy. Skarżyć przez adwokata o przystąpienie do kontraktu i zapłatę reszty ceny kupna, oraz o odszkodowanie, jakie wskutek zwłoki kupicielek powstało. (Trudno na kogoś wpływać prywatnym listem).

Zgłaszającym się do Biura porady prawnej, istniejącego przy naszej redakcji, zwracamy uwagę, by zawsze zabierali ze sobą wszystkie papiery (dokumenta), odnoszące się do ich sprawy, aby od razu można było wszystko poznać i na miejscu trafnie doradzić — inaczej cała sprawa się odwlecze.

## Rozwiązanie zagadek z kalendarza

nadesłali: 1) Jan Mirocha, 2) Teodor Schwab, 3) Janina Hellerówna, 4) Franciszek Rajca, 5) Franciszek Mularz, 6) Antonina Horkówna, 7) Ludwik Liwosz, 8) Józef Łukasik, 9) Antoni Czajkowski, 10) Jakób Pawłowski, 11) Wojciech Wilk, 12) Józef Skowronek.

**Sprostowanie.** W pierwszej zagadce przez omyłkę wydrukowano w zgłoszkach, z których mają się złożyć odpowiedzi: „ro”, a ma być „or”. Trzeba więc to najpierw poprawić, bo bez tego sprostowania rozwiązanie zagadki byłoby utrudnione.

## Odpowiedzi Redakcji.

**W. Sup., J. Jak.:** otrzymaliśmy, w następnym numerze. — **Jędrzej M. ndelowski:** nie wiemy nic o poprzednim artykule, o którym pan pisze; ten idzie. — **Antoni Nlepoń:** serdecznie się cieszymy, że tak dzielnie się trzymacie i nie dajecie się zjeść w kaszy socjalistom, teraz poznałicie, co to oni za patrioci, kiedy drwią z tego, że Polskę zdobędzie chłop „czarnymi rękami od pluga”. — **Jan Przewięda:** jest to tylko dla prenumeratorów naszych. — **Józef Grzyb w Ameryce:** doszło, ale nie wydrukujemy, bo nie nadaje się do pisma ludowego. — **St. Z.:** Patentu Józefińskiego już nie mamy, całkowicie wyczerpau. — **Walenty Wołoszszak:** wierszyk będzie w świątecznym numerze, bardzo rzewny i trafny. Za życzenia dziękujemy pięknie. — **Wojciech Staohura:** a stosowne poparcie Waszej sprawy postaramy się. — **Aleksander Klep:** bardzo trafną Waszą rzecz wydrukujemy, jak tylko trochę więcej miejsca będzie — i tak to nie pilne. — **Jan Kula w Ameryce:** napisaliśmy do Banku w Waszej sprawie. — **Stanisław Piechowicz:** możemy ręczyć tylko za takie kupno, które robicie za pośrednictwem Banku parcelacyjnego, który bada gruntownie całą hipotekę — o innych nie nie wiemy. Co do reszty spraw odpowiemy po zasięgnięciu wiadomości we Wiedniu. — **Demoradzki Fr.:** prawdopodobnie nasz Bank parcelacyjny, posłaliśmy do niego zapytanie i Wasz list, to Wam wprost odpowie. — **Michał Kiernioki:** zagadki trzeba rozwiązać wszystkie trzy (nie jedną tylko) i nadesłać na wyciętej z kalendarza kartce, na której są zagadki. **Wojciech Ochman:** będzie w następnym numerze. — **M. Hawlioki:** Przez kilkanaście lat pisał p. Stapiński „Przyjaciela Ludu” zupełnie bez żadnego wynagrodzenia, dlatego miał pełne prawo objąć „Przyjaciela” na własność. Nie można tego poczytywać za żadne dobrodziejstwo, bo w chwili objęcia przez p. Stapińskiego, liczył „Przyjaciela” 1380 czytelników i to nieregularnie płaćcych, więc właściwie trzeba go było rozwiązać prawie na nowo.

**Odpowiedzi Administracji.**

Habaj M., Ziemia J., Paczosa M., Maroń J., Maroń P., Jedynak M., otrzymaliśmy. — Szoro J., zapłacone do 1/1 1910. — Pamula T., 5 K otrzymaliśmy. — Podkuł K., 4 K otrzymaliśmy. — Kocioł L., 3 K otrzymaliśmy. Nowacki K., zapłacone do 1/2 1909. — Kędzierski J., zapłacone do 1/4 1909. — Kapusta A., zapłacone do 1/2 1909. Czarnota W., pieniądze otrzymaliśmy. — Ordon J., zapłacone do 1/2 1909. Kalendarz kosztuje 90 h. — Bednarz J., Dymon M., Kosiba J., otrzymaliśmy. — Bogala J., nie czyta.

Na Stronictwo ludowe: Kubisa A., 1 K. — Jan Gałuszka: wkładkę członka Rady Naczelnej P. S. L. 4 K.

Na fundusz prasowy: Pruznal Jan 1 K.

**Adresy adwokatów****Kraków**

Mały Rynek 1.

**Dr Franciszek Bardel**

adwokat krajowy.

**Rzeszów**

Zamkowa 4.

**Dr W. Daniec**

adwokat krajowy.

**Chrzanów****Dr Karol Stanisław Smoleń**

adwokat krajowy.

**ZATOR**

stara apteka.

**Dr Zygmunt Pisiewicz**adwokat krajowy  
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne**BIAZA**

(GALICJA)

**Dr J. A. Reichman**

adwokat krajowy.

**BRZÓZÓW**

w Ratuszu,

**Dr Józef Juran**

adwokat krajowy.

**Now. Sącz****Dr Teofil Więclaw**

adwokat krajowy.

**KRAKÓW****Dr Leon Reiner**

przeniósł swą kancelarię adwokacką na ul. Grodzką 3, II p.

**NADESLANE.****30 koron tygodniowo**

gwarantujemy każdemu, kto ma znajomość między robotnikami fabrycznymi i rolnymi. Potrzebuje nam tylko podać ich adresy. Po bliższe informacje pisać list opłacony marką za 25 hal. lub kartkę za 10 hal. na adres:

„Ojczyzna“ Postbox 664, Rotterdam (Holland).

**DROBNE OGŁOSZENIA**

w cenie po 10 hal. za wiersz.

**Poszukuje**

dzierżawy kilku-nastu morgów gruntu na przestrzeni Lwów Kołomyja. — Zgłoszenia: Go spodarż“ Stanisławów, ul. Kamińskiego 1. 33. 3-4

**Wysłuzony** żandarm sznka posady: sierżanta policji, komisarza targowego, dozorcę regulacji rzek, lub służby lasowej. — Zgłoszenia: **Włocenty Kowalski**, Probózna. 1-2

**Nowa Apteka pod „Gwiazdą“**

**Alfreda Romana Weissa w Jaśle**

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy **Kościuszki 1 521** (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne wody mineralne. -- Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

**Niech każdy wie o tem**

**że pomagają**

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

**Znakomite pigułki dra Wooda**

wyrobu aptekarza **Stanisława Szczepańskiego**

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

Używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki. Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojrzości krów wpływa Proszek holenderski. paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny. Paczka z opisem użycia 60 gr.

Wysyła:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żyweu.

**Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie**

w gmachu własnym

ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO

przy ul. Sokoła 1. 10

przyjmuje wkładki oszczędności i wypłaca od tychże 5%, od dnia włożenia, opłaca również podatki rentowe od tychże. — Udziela włościanom pożyczki na weksle i skrypta dłużne za poręczeniem i na hipotekę. — Wyrabia bezpłatnie pożyczki hipoteczne w Banku krajowym na 4 1/2% spłacalne w 12, 14, 16 i więcej latach, w ratach półrocznych, płatnych na wiosnę i w jesieni. **Dyrekeya.**



## Popierajcie przemysł chrześcijański!

**Tylko 3 kor. 40 h.**

kosztuje teraz prawdziwy szwajcarski syst. roskopf patent z ankrwym werkiem, połączanym uszkiem i koroną, z prawdziwym metalowym cyferblatem, fabrycznie dokładnie obciążony, z 2-letnią gwarancją oraz pięknie złożonym łańcuszkiem — sztuka koron 3-40 — 2 sztuki koron 6-50.

Niema ryzyka! zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniemi nadesł. należyci.

**L. Kisielewski, Kraków 13.**

C. k. rząd. upoważ.

### Biuro prawnicze dla spraw wojskowych, karnych i administracyjnych

emerytow. c. k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy)

**Józefa Martusiewicza**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25 4-12

złatwia wszelkie sprawy dotyczące sądownictwa wojskowego, poboru do wojska, reklamacji (uwolnienia od służby wojskowej) przyjęcia do szkół wojskowych, do marynarki wojennej, jednorocznej służby, małżeństw wojskowych, podania do Tronu i t. p. — szybko po cenach umiarkowanych.

Odznaczona Medalem na Powozecznej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

## Zakład zegarmistrzowski

**Michała Mięgowicza w Krośnie**

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnym fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Zanim

Pan poda

o osobistą, hipoteczną lub na realność

**POŻYCZKĘ**

proszę żądać prospektów, które bezpłatnie wysyła

**MELLER L. EGYED**

Budapest, IX, Lónyay-utca 7.  
Tel.-Interurban 46-31.

Założona w roku 1846.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

**Munka oszczędzające, jędrne mydła**

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

**Szymona Munka w Żywcu l. 15.**

Probił i cenniki darmo.

Parowa fabryka mydła

## Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Porada lekarska.

Lekarz: Musisz pan przestać pić wino. To szkodzi! Pij pan mleko, bo tam znajdują się wszystkie składniki krwi ludzkiej.

Chory: Ależ panie doktorze, ja wcale nie jestem żądny krwi ludzkiej. Zostawiam to dzikim zwierzętom, albo ludożercom.

Największa w kraju firma

**R. PAWŁOWSKI**

Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników wraz z historją maszyn do szycia.

**Uwaga.** Nie używam więcej przy mojej firmie dopisku „dawniej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci ś. p. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy „J. Iwanicki“ nie mam nie łączę.

## WĘGLA

: w ładugach całowagonowych :

z kopalń górnośląskich, Królestwa Polsk i krajowych, dostarcza szybko do każdej stacji kolejowej „Dom komisowo - rolniczy w Bielsku, Śląsk austr.“ 4-6

Tylko materiał doborowy! — Cenniki i obciążenia cen przewozu koloją do każdej stacji odwrotnie i bezpłatnie.

Z powodu zawielkich zapasów sprzedaję

**Strzelby**

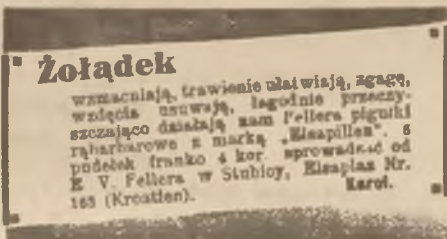
Nr 10 jednolufowa, prędko się rozbiegająca kal. 16	kor.	24
Nr 12 „ amerykańska, kal. 16 i 20	„	45
Nr 20 dubeltówka, lufy stal. z długim kluczem, kal. 16	„	40
Nr 21 „ taka sama z lepszymi lufami	„	50
Nr 23 „ gatunku bardzo dobrego, klucz między kurkami, zamki odskakujące	„	55
Nr 24D „ bardzo ładnie grawirowaną i srebrnym wykładaną, lufy stalowe	„	60
Nr 26B „ ślicznie grawirowana, podwójny zamek, lufy drutowki	„	70

**Floberty**

6m/m	Nr 889	984	1095	1280
	kor. 13	15	17	20
9m/m	Nr 860	896	1079	1148
	kor. 13	15	17	19

**Rewolwery**

Nr 1 & 50 hal., nr 2 8 kor., nr 3 10 kor., nr 5 12 kor.  
 Za celny strzał się gwarantuje. — Wymiana w przedziale 14 dni dozwolona. — Patrony, odpowiedni śrut, przybłki i wszelkie inne przybory strzeleckie po cenach najtańszych ofiaruje K. MICHEJDA, handel towarów żelaznych, broni i amunicji w Białej ul. Główna. 2—3



**JEDYNE NA GWIAZDKĘ  
 BETLEEM POLSKIE**

Jasełka, szopka krakowska, kołędy,  
 : : : dla domu polskiego : : :

ułożył Lucjan Rydel kolorowymi rycinami opatrzył Włodzimierz Tetmajer

wydała w 110 rocznicę założenia firmy  
**KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA**

Skońskowane i zabronione 2—4

przez prokuratorję pruską oraz cenzurę rosyjską pozostaje jedynie do nabycia Polakom w Galicji.

Cena we wspaniałej oprawie kor. 20'—.

**KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA  
 KRAKÓW, RYNEK 17**

przesyła do oglądnięcia; na prowincję za zaliczką, którą zwraca (po zwrocie niezatrymanego egzemplarza).

Także na 10 spłat comiesięcznych po kor. 2'—.



**Choroby i często śmierć**

powstaje z przeziębienia zwłaszcza podczas fazy w porze jesiennej i zimowej.  
 Ciepły koc czyli derka na nogi z tkalini Antoniego Baruła w Korczynie chroni od wpływów ostrego powietrza. Koc bardzo trwały, roboty, jako specjalność wysyłam każdemu po cenniku: 46.2.70. do 28 Marza za sztukę.  
 Derki wlosiane do powozów lub na konie od 4 do 10 Marza.  
 Koc szanclonowy po 3-4-5 Mar Proszę pisać po cennik do Antoniego Baruła, pod opieką Św. Józefa w Korczynie (Galicja)

**Półtora miliona Koron**

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych

**POBUDKA.**

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.  
 „ w opasce . . . . . 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

**Mr W. Beldowski**

Starowiślna 26. **KRAKÓW** Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

## Ozdoby na drzewko.



*Dzwonki anielskie* Nr 39 wraz z sposobem użycia 1 K 50 h. *Świeczki czarodziejskie* Nr 40 bezdymne i bezpieczne, karton 50 hal., 5 kartonów 2 kor. *Szklane ozdoby*, ilość wystarczająca do ubrania każdego drzewka Nr 36 sort. I, 107 sztuk K 2. Nr 37, sort. reklamowy II, 137 sztuk K 4. Nr. 38, sort. wspaniały III, 187 sztuk K 6-50. — *12 sztuk szklanych kul i owoców* Nr 50 w kartonie, stosownie do wielkości i wykonania 70 hal., 80 hal., 1 K 30 hal., 2 kor. *Aniołki na drzewko* Nr 58, 40 hal., 50 i 60 hal. *Włóczki anielskie* Nr 41 złote i srebrne w kopertach po 6 hal. *Drut do wieszania orzechów* Nr 59, 100 sztuk 20 hal. *Świeczki* Nr 47, 24 sztuk 50 hal., większe 15 sztuk 58 hal. *Lichtarze do świec* Nr 53, tuzin 30 hal. *Lodowe girlandy* Nr 43, stosownie do wielkości, 6 m. 50 hal., 70 hal., 1 K 20 hal., 1 K 40 hal., 2 K 40 hal. *Pojedyńcze sztuki ptaków* Nr 60, kwiaty Nr 61, kule Nr 62, od 15 hal. do 70 hal. — *Do każdego zamówienia dołączoną będzie wspaniała „Nowość“ gratis.* — Wysyłki za poprzedniem nadaniem pieniędzy lub za zaliczką. — Cennik na żądanie gratis i franko. 5—6

Józef Landau, Wiedeń IX, Fechtergasse 4. Przy.

## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Masło na świerzb K. 2, Masło na wala K. 2, Liniment na suchy ból K. 1'60.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania. 22

## Moczenie w łóżku

natychniastowe wyleczenie **zapewnione.**

Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

Instytut „Sanitas“, Volburg P. 45, Bawarja.

**Skład maszyn rolniczych.**

**Jędrzej Krukierek**

w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie.

**Ceny bardzo niskie Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.



**BERNARD LEIB — TARNÓW**

**WĘGLE**

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach.

Dostawa franko do każdej stacji kolejowej.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

## Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

## „ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtyomenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

**Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.**

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

**Cena flaszki z opisem 1 korona.**

**Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego**

**Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA**

w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



## Osób do sprzedaży nasion

warzywnych i t. d.,  
w gotowych torebkach,  
poszukuje 1-7

□ Oddział stryjski □

c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Zgłoszenia przyjmuje tylko  
Redakcja »Przyjaciela ludu«.

Towar znany w kraju, doskona-  
łej jakości. — Obsługa rychna  
i najuczciwsza.

Zgłaszać się należy jaknajprędzej.

### Zającowi gorzej...

— O la Boga, Wojtek! będzie ze mną nieszczęście,  
bo mi zajęć drogę przebiegł.

— Eee! co tam matula gada! zającowi będzie gorzej,  
bo mu baba drogę przeszła.

## FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

## Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. —

Raszple do drzewa kowalskie. — Przyjmuje

zużyte pilniki do nasiekana. — Kompletne

urządzenia maszynowe najnowszych syste-

mów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rze-

zali. — Urządzenia wodociągowe dla zakła-

dów przemysł., obszarów dworskich itp. —

Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły,

rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy

maszynowe i budowlane według własnych

i nadesłanych modeli. — Sikawki pożarne

oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i oplatnie.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako  
to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drefi-  
szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-  
chany, flanele, zzewiory, płócienna kolorowe na fartuszki,  
sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz  
jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-  
cien kupować nie będzie.

**Szybko!**

**Tanio!**



## Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach  
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (lebias) i wszelkie ner-  
wobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu  
ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane  
i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthierias com-  
positum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

**„NERWOL“**

ohemika Dra Juliusza Franzesa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opa-  
kowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do prze-  
glądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie:  
Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków,  
apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazow-  
skiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikorasza. — Niemcy,  
Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 81.

# Spróbujcie a przekonacie się

za najpiękniej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

**Rotterdam** (Holland)

Biuletyn zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

**AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY**  
DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH  
I GOSPODARCZYCH — WE LWOWIE

otworzył z dniem 15 kwietnia 1908

**W BOGUMINIE (ODERBERG)**

w domu Pana Kasslera w pobliżu  
dworca kolejow. naprzeciw apteki

**AGENCYĘ DLA WYMIANY PIENIĘDZY**  
:: :: WSZELKIEGO RODZAJU. :: ::

**Taniej niż wszędzie!**

## Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie.  
Również silne materye na ubrania, dla każdego  
stanu i na każdą porę poleca:

**Tkalnia płócien i skład wysyłkowy**

„pod opieką Najsw. Rodziny“

**Józefa Jórasza**  
w Korczyńce obok Krosna (Galicya)

ss Na żądanie posyłam próbki darmo i oplatnie. ss

# Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

## I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 km. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czerezszankach, Niegowcach, Pawlińkowie, Dolnej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humentowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie są powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta płonne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakomicie nadają się nie tylko na siano, konie i okopowiny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki farmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budowlane na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowce ma Bank parcelacyjny w majątku

## CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgów gruntu ornego i lasu wraz z koniecznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30 000 korek na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego między kilkudziesięciami rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia osoby za zabezpieczeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Pilźnione

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilźnem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilźnionku.

11—13

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościńiec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Tarnowie, Chyszowska 19, który co tygodnia w środy popoł przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku.

11—13

# BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

# GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader płenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opały łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — **Frysztak** — **Puzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, W n y **Jan Harnek**.

11-13

*Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w **Rzeszowie** o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w **Miłocinie** w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak **Rzeszów** zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. **Andrzej Pachotta**, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w **Rzeszowie** ul. **Sobieskiego** l. 9 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w **Przybyszówce**.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata **Pachotty** zwracać się należy.

11-13

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale prawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mięka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyrzowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

11—13

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

11—13

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafja w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i doskonałej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9. we wtorki.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

11—13

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką  
**Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu**  
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

**5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% procent**

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

**7% procent**

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach gruntu w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów. Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogolów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzymski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczołpański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

Brajerowska l. 11 A.